№ 44. Kraków, 24 Lutego — Wtorek Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą	w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„	do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Praze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 23 lutego.

Rada państwa odrzuciła wniosek względem zniesienia stępla od gazet i kalendarzy. Rząd bronił zatrzymania stępla z pobudek finansowych; przeciwnicy stępla stawiali zasadę wolności, uważając stępel za podatek od oświaty. Z jednej i drugiej strony nie chciano się przyznać, o co tu właściwie chodziło. Stępel nie przynosi tak znacznego czystego dochodu, aby brak jego nie dał się łatwo pokryć z innych źródeł, a sposób ściągania tego podatku przez proste mechaniczne odbijanie stępla jest kosztowny, wymaga wiele czasu i rąk, a dla wydawców nader jest uciążliwy. Z drugiej strony, ze stanowiska czysto zasadniczego nie wytrzyma stępel krytyki; jeżeli bowiem gazeta lub kalendarz mają podlegać stęplowi, z równem prawem powinnaby mu podlegać każda książka, każdy utwór literacki. Nie podpadają jednak stęplowi czasopisma treści naukowej, literackiej, technicznej, ekonomicznej, kościelnej itd., lecz jedynie płacą stępel dzienniki polityczne; tamte zaś wtedy tylko mogą być do stępla pociągnięte, jak również kaucyę składać muszą, gdy wchodzą w zakres dziennej polityki.

A zatem stępel jest właściwie podatkiem politycznym.

Pierwszem następstwem zniesienia stępla byłoby zniżenie ceny gazet, a gdy dziś zagęszczone po wielkich miastach jak Wiedeń gazety kosztują mimo stępla 4, 3 lub 2 centy za numer, to po zniesieniu stępla najtańszym produktem piśmienniczym byłaby gazeta i jako taka znalazłaby przystęp do wszystkich rąk, a nadto powstałyby dzienniki takie nawet, któreby rozdawano bezpłatnie, jeśliby koszta wydawnictwa pokryć się dały dochodami z obwieszczeń. Już przecież próbowano tego, lecz koszta stępla wykazały niepodobieństwo utrzymania się dzienników bezpłatnych.

Otóż tak obrońcy stępla dziennikarskiego, jak i przeciwnicy jego rozumieli dobrze, o co tu chodzi, a mianowicie o to, czy ma być publiczność karmiona strawą polityczną jak najtańszego wyrobu i czy za pomocą tych centowych gazetek ma być prowadzona propaganda polityczna, albo też czy należy ją utrudnić przez podrożenie jej ceny.

Nie zasadnicza to przeto kwestya wolności druku, albo opodatkowania utworów piśmienniczych, skoro pisma niepolityczne nie podpadają stęplowi ani nawet kaucyi, ale kwestya czysto praktyczna, nawet chwilowa, okolicznościowa.

W kraju największej wolności, w Anglii, dzienniki polityczne są drogie i liczba ich stosunkowo jest mała; dopiero ostatniemi laty powstawać tam zaczęły gazety za cenę *penny*, a tanie piśmiennictwo żyje tylko w tygodnikach, gdyż robotnik ma zaledwie w niedzielę czas do czytania dziennika, i dziennik taki jest dlań encyklopedyą, szkołą życia a często i szkołą w jego zawodzie, a nadto obznajamia go z ważniejszemi sprawami życia publicznego. Na stałym lądzie natomiast, gdzie polityka stała się, nie pewnych tylko wykształceńszych sfer przywilejem, lecz uniwersalną własnością, a nadto uniwersalnem ma być lekarstwem na wszystkie cierpienia i dolegliwości moralne osobiste i społeczne, żądza szukania w niej ulgi wzmogła się do takiego stopnia, że zadaniem publicystyki coraz bardziej staje się chęć utrzymywania czytelnika w takim stopniu rozdrażnienia i gorączki, iżby w polityce tylko szukał recepty na wszystkie choroby, które trapią jego i jego rodzinę, stan jego, klasę, społeczność wreszcie. Dość wziąść w rękę lokalne dzienniczki wiedeńskie i berlińskie, aby się o tem przekonać.

Nie umiały przeto rządy innego znaleźć hamulca na wstrzymanie zbytniej bujności centowych gazetek, jak utrzymać stępel, a zatem ilość tych pism ograniczyć, o ile na tej drodze da się to uskutecznić. To a nie inne znaczenie ma utrzymanie stępla od gazet.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 22 lutego.

(R.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, zapytał poseł prof. Dr Dunajewski komisarza rządowego o zamiary Rządu co do utrzymania centralnego seminaryum gr. kat. w Wiedniu, którego koszta w rubryce galicyjskiego funduszu relig, na r. 1874 wynoszą 15,000 złr. Przeszedł w krótkości dzieje tego zakładu urządzonego, zniesionego i znowuż przywracanego według zmieniających się zdań i stanowisk kierowników w ministerstwie wyznań. Interpelant zwrócił na to uwagę, że rząd węgierski odwołał swych elewów z tego dawniej dla Rusinów całej monarchii urządzonego zakładu, tem samem koszta stosunkowo stały się znaczniejszemi; nadmienił dalej, że utrzymywanie takiego seminaryum sprzeciwia się zasadzie kościoła, wymagającej, aby przyszły kapłan kształcił się pod dozorem swojego biskupa, że wreszcie ubliża to seminaryom i wydziałom uniwersyteckim w prowincyach przez Rusinów zamieszkałych, jakoby te zakłady nieodpowiadały swojemu zadaniu. Koszta na ten centralny zakład wydawane, mogłyby o wiele stosowniéj być użyte na potrzeby obrządku grécko-kat., np. budowy kościelne, polepszenie płac plebanów itd. itd. Zresztą nie słychać nic o jakichś pożytecznych rezultatach w tym składzie osiągniętych, chyba by ten podnieść fakt, że niektórzy księża w tym centralnym zakładzie wychowani obecnie zagranicą państwa pomocnemi są przy odbywającej się tam „za pomocą krwi i żelaza“ suppressyi téj religii i tego obrządku, któremu służyć mieli; a wątpić należy, czy taki rezultat odpowiada idei państwa austryackiego. X. kan. Juzyczyński w obronie tego zakładu podnosił bardzo dobitnie, że w tym zakładzie krzewi się duch i kierunek centralistyczny, na co mu odpowiedział p. Dunajewski, iż rzeczywiście tego nie wiedział, rozumiejąc, że to jest zakład teologiczny, a teraz dopiero dowiedział się, iż to jest zakład polityczny. Przy pozycyi funduszu relig. w Krakowie zwrócił uwagę p. Dunajewski na konieczność stanowczéj regulacyi urządzeń i stosunki dyecezyi krakowskiéj wykazując w obszernem przedłożeniu stan téj dyecezyi od r. 1831. Właśnie w téj chwili przybył minister p. Stremayr i wyraził nadzieję, że kończące się rokowania z Rosyą dozwolą mu zadosyć uczynić téj potrzebie.

Nadmienić jednak warto, iż te kończące się rokowania kończą się już od kilku lat ciągle, a jeszcze się nie skończyły.

Rezultat głosowania w Izbie w sprawie zniesienia stępla od gazet zaostrzył stosunki prasy do rządu. Prasa wiernokonstytucyjna oddała gabinetowi obecnemu niemałe przysługi; skarży się zatem teraz na niewdzięczność tak ze strony rządu, jak i parlamentu. Zdaniem mojem, dziennikarstwo odtąd dość szorstko stanie w obec rządu i będzie się starało osłabiać jego pozycyę. Mniemam, że zarzut ten nie będzie obojętnym rządowi, który wiele zawdzięcza dziennikom tutejszym. Pomocy lub opozycyi dziennikarstwa wiedeńskiego lekceważyć nie można. Gorycz dzienników jeszcze wzrosła, gdy wczoraj równocześnie *Nowa Presse* i *Tagespresse* uległy konfiskacie, ostatnia za krytykę uchwały Izby deputowanych, pierwsza za ostre wycieczki przeciwko ministrowi skarbu. Dziś *Tagblatt* również został zabranym za felieton o przygodach balowych księżnej Rheinsberg (Metternich?). Tutaj zresztą konfiskata mało ma znaczenia, albowiem zazwyczaj numer zabierają, gdy go publiczność przeczytała. *Tagblattowi* raz zabrano kilkaset egzemplarzy, a drukuje ten dziennik od 30 do 40,000. *Nowa Presse* dziś nie mało narzeka na przygodę wczorajszą, oświadczając między innemi, iż za hr. Hohenwarta większa panowała swoboda opinii, niż teraz. Wobec tych konfiskat licznych, wniosek Dra Foreggera, który we wtorek będzie w Izbie na porządku dziennym w pierwszem czytaniu, wniosek dążący do rewizyi ustawodawstwa prasowego, do zniesienia postępowania objektywnego i do uporządkowania prawa konfiskaty, nabiera większego znaczenia. Wniosek ten wywołały konfiskaty *Deutsche Ztg*, lecz teraz, gdy konfiskata szersze zakreśla koło i obejmuje już najbardziej ustawowierne dzienniki, zapewne wniosek ten zyska większe uznanie w Izbie, aniżeli spodziewać się można było.

Aż z Petersburga zatelegrafowano, iż NPan za powrotem nie będzie przejeżdżał przez Galicyę, unikając jej umyślnie. Ileż to razy jeszcze nadmienić trzeba, iż przejazd przez Galicyę i pobyt w kraju naszym nie leżał tym razem w planie podróży Monarchy.

Berlin 21 lutego.

(A.) O ile w prasie zagranicznej rola ks. Bismarka w polityce roku 1866, w skutek broszury jenerała Lamarmory ostrej ulega krytyce, o tyle tutejsza publicystyka uwzięła się znów na p. Benedettego, przywołując napowrót nazwisko jego na arenę polityczną, aby zwrócić uwagę publiczną w inną stronę. Taktykę tę stwierdza obecnie artykuł *Elberf. Ztg*, która dowiedziawszy się o jakiemś nowem *corpus delicti* polityki francuskiej, pisanem niezręczną ręką Benedettego, ogłasza go. Jest to projekt tajnego traktatu z d. 5go sierpnia 1866 r. a mający się znajdować między papierami przechowywanemi w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych; składa się on z trzech następujących artykułów: 1) Cesarstwo francuskie wchodzi napowrót w posiadanie krajów należących obecnie do Prus, a które w roku 1814 należały do Francyi, 2) Prusy podejmują się popierać Francyę w odzyskaniu ziem na lewym brzegu Renu, które obecnie należą do Bawaryi i W. Księstwa Heskiego, przyczem poszkodowani mają otrzymać pewne wynagrodzenie, 3) rozporządzenia, na mocy których kraje pod panowaniem króla holenderskiego a należące do Związku niemieckiego, mają mu być odjęte równie jak prawa, które się odnoszą do posiadania fortecy Luxemburga. Projekt nadmienionego traktatu jest właściwie w obecnym stanie rzeczy bez żadnej wagi, gdyż ani p. Benedetti nie odgrywał tak ważnej roli, aby jego kombinacye polityczne mogły się kiedykolwiek przyczynić do wyjaśnień na polu historycznem, ani też rzecz sama nie ma dziś znaczenia praktycznego. Ogłoszenie zaś dokumentów przechowywanych w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych dowodzi, że idzie tu o zniechęcenie Holandyi i Belgii ku Francyi i o rozbudzenie niechęci w krajach Nadreńskich, z drugiej zaś strony podanie go w drodze dziennikarskiej nie jest jeszcze rękojmią jego prawdziwości.

Niekorzystne sprawił wrażenie protest założony w parlamencie przez deputowanych z Alzacyi i Lotaryngii dopominających się plebiscytu, bo trudno jeszcze wytłomaczyć sobie przyczynę dla której zaraz w pierwszym kroku okazali brak taktu, dzieląc się na dwa obozy, z których każdy chciał co innego; zdaje się jednak, że i przyszłość nie wiele pod tym względem wyjaśni, a brak porozumienia i solidarności w tak ważnej sprawie jest błędem nie do wybaczenia. Jeżeli bowiem oświadczają, że w głosowaniu nad wnioskiem p. Teutscha pozostali siedząc na miejscach, nie dla tego, iż chcieli głosować przeciw niemu, ale z przyczyny iż mieli zamiar wstrzymać się od głosowania, to rzecz ta daje dziwne wyobrażenie o zrozumianym przez nich interesie partyi i obowiązkach względem takowego, które skompromitowali. Po takiem zajściu nie pozostało deputowanym zakładającym protest, to jest pp. Teutsch, Lauth i Häffely nic innego, jak opuścić salę i wyjechać, co też podobno uczynili, stronnictwa zaś w Izbie, popierające ich wniosek, wniosły do zapisków stenograficznych pobudki swego głosowania przeciw wcieleniu Alzacyi i Lotaryngii, mimo że połowa reprezentacyi tych krajów popierać się je zdawała. Tak więc Polacy odwoływali się na to, że ze swego stanowiska nie mogą przyklaskiwać zasadzie chwilowej przewagi fizycznej, demokraci socyalni zaś tłomaczyli popieranie protestu tem, iż protest oświadczał się przeciw zaborowi zbrojną ręką, co sprzeciwia się zasadom prawa międzynarodowego. Opowiadają, że protestujący Alzaczycy mieli być w ogóle bardzo niezadowolonymi z przyjęcia w parlamencie, które zdaniem ich nie odpowiadało ani godności poselskiej ani przyjętym zwyczajom parlamentarnym francuskim, i dla tego postanowili wrócić do domu, aby zdać sprawę wyborcom.

Punkt ciężkości w pracach parlamentarnych przeniósł się od wczoraj stanowczo do posiedzeń komisyj, których istnieje już kilka, zwłaszcza, że wszystkie ważniejsze projekta wyszłe z Rady związkowej, mają być załatwionemi na tej drodze. Wczoraj wybrano dwie komisye, z których pierwsza z 21 członków ma się zająć sformułowaniem dodatków do ustawy rękodzielniczej, druga z 14tu, nową ustawą prasową, tak że pełne posiedzenia parlamentu będą się odbywały najwięcej cztery razy na tydzień, aby zostawić komisyom jak najwięcej czasu do pracy. Z okazyi ustawy prasowej wywiązała się na wczorajszem posiedzeniu żywa sprzeczka osobista między kanclerzem a redaktorem *Germanii* X. Majunke, gdy poruszono sprawę gazet zakazanych w Alzacyi i Lotaryngii. Ks. Bismark powiedział bowiem, że nie wie, które dzienniki należą do wzbronionych, ale prawdopodobnie znajduje się między niemi *Germania*, co uważałby za zupełnie naturalne. Na to zażądał głosu X. Majunke, który broniąc redagowanej przez siebie gazety, dodał, że ks. Bismark wypowiedzieć się ośmielił (*hat sich erlaubt*), co ostatniego widocznie rozdrażniło tembardziej, że gdy znów głos zabrał, słychać było sykanie i znaki niezadowolenia. Izba panów przyjęła dziś ustawę ślubów cywilnych 89 głosami przeciw 51.

Paryż 18 lutego.

* Wielkiem już jest nieszczęściem dla kraju, gdy w nim mnogie pracują stronnictwa, ale większem jeszcze, gdy ten kraj niema stałego rządu, bo każde *provisorium* trzyma otwarte wrota dla spółubiegających się, a kiedy wszyscy myślą o zjednoczeniu przewagi dla swéj idei, któréj hołdują, nikt nie myśli o dobru powszechnem. W takiem właśnie położeniu znajduje się Francya. Oto w kilku dniach ostatnich widzieliśmy objaw opinii różnych stronnictw i przekonaliśmy się, ile u nich waży rząd dzisiejszy uchwalony przez Zgromadzenie narodowe, będące wyrazem woli narodu; tak przynajmniej nas naucza teorya ogólnego głosowania.

Zaledwie Rouher, przywódca stronników Napoleona IV, oznajmił, czego się oni spodziewać mają u końca siedmioletnich rządów dzisiejszego prezydenta Rzpltej, zaraz potem ks. Napoleon korzystając ze wzmianki w *Journal de Paris*, że prawdopodobnie i on jak Rouher na rząd siedmioletni przyzwoli, pospieszył z protestacyą w tych oto słowach: „wzgląd na imię które noszę, przekonania całego mojego życia, frasunek o rzeczywisty interes kraju, zabraniają mi być stronnikiem rządu bezpośrednio od ludu nie wybranego. Chcieć rachować na spółudział tych, co zostali wiernymi tradycyom Napoleonistów, potrzeba koniecznie aby taki rząd wybrany był przez jedynego władcę, przed którym wszyscy powinniśmy się ukorzyć, a tym jest głosowanie powszechne“.

Czy książę szczerze mu hołduje? czy owe tradycye Napoleońskie nie odnoszą się właśnie do plebiscytów innego rodzaju, zapisanych w historyi pod datami 18 brumaire i 2 grudnia?... Zresztą każdy bezstronny może wyrzec:

„Je sais ce qu'en vaut l'aune et le fond de boutique.“ Ks. Napoleon odrzuca dziedzictwo tronu i o tyle wedle niego Cesarzewicz miałby prawa do korony, o ile zliczonoby głosów. Jeden więcej padły na stronę księcia, jestto tylko najniepodobniejsza hypoteza, a ów książę musiałby dźwigać to nieszczęsne berło, bo mu urok Rzpltej do jego przyjęcia bynajmniej nie zawadził.

Wedle rozumienia Rouhera czas nadejdzie, kiedy wypadnie tylko wybierać między Rpltą a Cesarstwem, i zdaje się mówić: z dwojga złego to właśnie znajdzie większość za sobą, bo konserwatyści z obawy Rptej, skwapliwie przyjmą cesarstwo, zapewniające porządek i bezpieczeństwo kraju. Nie — tak nie będzie, woła legitymista margrabia d. Franclieu. Naprzeciw wam stanie ktoś trzeci: Król, odwieczna żywotna zasada, zawsze jednako potężny i niedmiennie przychodzący zbawić Francyę, gdy wszystko zda się już być straconem.

Uszanować trzeba tę wierność i to przywiązanie do idei, ale sama uczciwość w polityce bardzo podrzędną odgrywa rolę. Oto niedawno była chwila jakiej rojaliści długo podobnej nie ujrzą, a umieliż z niej korzystać? w trudniejszych okolicznościach, które przyszłość gotuje, wszyscy bez braku konserwatyści, monarchiści wszelkiej barwy, dadzą się innym wyprzedzić i kto wie czy Rouher nie odgadł istotnego zadania, jakie Francyi zostaje do rozwiązania.

Republikanie z każdym dniem rosną w przekonaniu, że po ich stronie będzie wygrana. Samo Zgromadzenie leniwem postępowaniem w uchwaleniu praw konstytucyjnych, dopomaga wzrostowi radykałów, widzimy co chwila powiększający się ich szereg w Izbie; każdy nowy wybór przez nich jest zajęty: a przyszłoby do tego, gdyby prawo wyborcze broniło sprowadzać sobie kandydatów z ramienia Rappel narzucanych, jakim np. dziś jest Ledru-Rollin w departamencie Vaucluse?...

Provisorium, jak to na początku listu powiedziałem, jest plagą Francyi, ono ubezwładnia najlepsze chęci Rządu; ono bezowocnemi czyni wszelkie trudy Komisyi trzydziestu; bo jakże spisać ustawę mającą uorganizować kraj i jego zarząd, kiedy niewiadomo, jakiej ma ona bronić zasady — któż potrafi obmyśleć taki środek coby ponad wszystkie stronnictwa górował i zawsze utrzymał się w równowadze. Nie brak jest u deputowanych szczerego usiłowania, ale stoją im na zawadzie potrójne widma, których odegnać nie mogą, i dlatego najprawdopodobniej długo jeszcze będziemy czekać na drugą Izbę. Pierwsze pytanie: Marszałek Mac-Mahon jestli prezesem Rptej, czy władzy wykonawczej, może wszystko od razu zrobić i przynajmniej do lat siedmiu uznanie Rpltej sprowadzić.

Już *La Republique* przewiduje to następstwo opierając się na Thiersie, który: „rzadkiem pojęciem i ocenieniem wypadków nowoczesnych, przeczuł, odgadł, dostrzegł i zapowiedział ten obrót konieczny. I dlatego mądrze i stanowczo przyjął go i jemu towarzyszy“. Warto było dodać: że dlatego właśnie, odebrano mu ster władzy, a powierzono innemu.

Nie dziwimy się więc, gdy wśród takiego chaosu powstają skargi: iż przemysł nie kwitnie, iż handel wstrzymany, że klasa robocza doznaje niedostatku. Jakżeby inaczej być mogło tam, gdzie nie ma gwarancyi, iż to co jest dzisiaj będzie nim i jutro. W Anglii upada jedno stronnictwo, drugie bierze władzę, a ta zmiana bynajmniej nie wywołuje ani zamieszek ani stagnacyj w pracy, wszystko odbywa się zwykłym porządkiem, bo wszyscy są przekonani, że w interesie Anglii potrzeba, żeby tak było.

Projekt p. Debrousse urządzenia balu *monstre* na półświecie, zdaje się, że będzie musiał przyjąć zwłokę kilku niedziel i odłożony po Wielkiej nocy; bo materyalnie nawet w Paryżu zabraknie czasu na przeobrażenie pałacu przemysłowego w sale balowe. Samej posadzki położyć trzeba 14,000 metrów kwadratowych. A cóż dopiero, jeśli się wejdzie w szczegóły, mając zaproszonych 40,000 osób. Myśl takiej uroczystości nie jest nową. Po traktacie w Campo-Formio, Napoleon szukał sposobu ożywienia Paryża drzemiącego po nawałnicy rewolucyjnej. Ouvrard sławny dostawca żywności dla wojska, oświadczył się z chęcią zadość uczynienia tym życzeniom Bonapartego i własnym kosztem bal podobny dziś projektowanemu urządził. Bogate mieszczaństwo tutejsze wyprzedza p. Debrousse i w sali Trybunału handlowego daje bal dla Prezydenta.

Roboty budownicze w Paryżu, jedne prowadzą się dalej, drugie będą rozpoczęte. Reparacye Luwru wynoszą 6,800,000, Palais Royal 1,500,000, Tuillerye kosztować będą $9^1/_2$ milionów. Miasto

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Śledząc dzieje sceny, nasuwa się mimowolnie pytanie, co więcej oddziaływa: czy publiczność na teatr, czy teatr na publiczność?

Teatru, jeżeli ma odpowiedzieć posłannictwu swemu, szczytnem jest zadaniem: rozszerzać pojęcia, stać na straży czystości języka i obyczajów, budzić i uszlachetniać estetyczne uczucie, wyświecać prawdy społeczne i rzucać ogółowi promienie oświaty w sposób najdostępniejszy, bo połączony z przyjemną rozrywką.

Żywe słowo spotęgowane plastyką na scenie, obleczone w ruchome kształty, przerzuca naraz, jeżeli nie tysiące, jak gdzieindziej, to przynajmniej, jak u nas, setki widzów w świat dowolny a pozorami rzeczywistości łudzący. Równie teraźniejszość we wszystkich swoich odcieniach jak zamierzchła przeszłość rozsnuwa się przed oczyma; występują z kolei to postacie bohaterów spiżowej natury, to ludzie zwyczajni z codziennemi słabościami i wadami. Jest się w ich towarzystwie, słyszy się ich rozmowy i zdania, odbiera się wrażenia, które nie mogą na szalę sądu pozostać bez wpływu, słowem czerpie się naukę co jest złem a co dobrem z doświadczenia innych.

Scena rzeklibyśmy ma pewną analogię z podróżami. Można znać z książek obce kraje i obyczaje, ale wtedy dopiero ma się o nich prawdziwe pojęcie, kiedy się je poznaje własnemi oczyma. To co się kiedyś czytało ulatuje z czasem z pamięci, co się widziało pozostaje w niej jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na długo. Teatr jest taką podróżą po rozlicznych okolicach społecznego świata i dla tego uważany był od swych początków za najpopularniejszego przewodnika cywilizacyi.

Ale z drugiej strony teatr musi być takim jaką jest publiczność. Może on wprawdzie zwolna i nieznacznie naginać i uszlachetniać jej upodobania, lecz wbrew im stawać byłoby dlań zbyt ryzykownem zadaniem. Nacóżby się przydało przedstawiać arcydzieła na scenie, gdyby publiczność pragnąca tylko lekkiej rozrywki, nudziła się niemi lub ich unikała. Utwór może mieć najwyższe zalety słowa i myśli — ale nie rozciekawia, nie bawi i to wystarcza czasem do potępienia go. „Jakaż to sztuka zabawna!“ albo „jakaż to sztuka nudna!“ słyszeć się dają najczęściej głosy; zwykle trzeciego słowa pośredniego nie ma.

Wpływ publiczności nie tylko czuć się daje na wybór sztuk, ale i na grę aktorów. Widzimy nieraz jak członkowie wędrujących teatrów rażące nieraz smak wykształcony przynoszą z sobą nawyknienia, które tam popłacały a nawet może przyczyniały się do tryumfów. Prawdziwą przeto zaletą oklasków nie tyle jest głośny ich objaw jak to zkąd pochodzą.

Scena nasza w szczęśliwem znajduje się pod tym względem położeniu, oklaski bowiem na niej zbierane odbijały się dalekim echem w innych stolicach Polski i kto je tu pozyskał, nierozłączał się z niemi już nigdy i nigdzie, a nawet zawiść bywała bezsilną odmówić mu tej zaszczytnie zapracowanej własności. Dzięki wpływowi jaki publiczność wywiera, teatr tutejszy obdzielił już kilka scen swymi wychowańcami i ma jeszcze dosyć zasobów, aby innym niezazdrościć scenom.

W tej jednak chwili grono artystów przerzedziło się nagle, tak, że repertoar zeszłotygodniowy zmieniony być musiał. Już to nie pierwszy raz w bieżącym kursie plany dyrekcyi napotykają na nieprzezwyciężone przeszkody, a w ostatnich dniach kilka osób, niedających się zastąpić, zachorowało naraz. Nie dziw więc, że na scenie pojawiły się same sztuki grywane oddawna, jak we wtorek: melodramat w 3 aktach z prologiem przez Nestroja *Gałganduch czyli trójka hultajska*; we czwartek komiczna operetka w 2 aktach z muzyką Suppego: *Pensyonarki* i komedya w 1 akcie pp. Meilhac i Halevy: *Bukiet*, w sobotę komedya w 5 aktach W. Sardou: *Poczciwi wieśniacy*, a wczoraj opera narodowo-ludowa w 3 aktach przez J. N. Kamieńskiego z muzyką Kurpińskiego: *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale.*

Trzeba prawdziwie tej sforności i pewności siebie, jaką mają tutejsi artyści, aby sztuka tak obszerna i trudna do oddania, jak komedya W. Sardou *Poczciwi wieśniacy*, wyjęta na parę godzin przed odegraniem jej z biblioteki teatralnej, mogła zadawalniające znaleść powodzenie. Sardou prawdziwy mistrz w scenowaniu, a zawsze za nowemi ubiegający się efektami, w *Poczciwych wieśniakach* rozwinął, mianowicie w dwóch ostatnich aktach, dramatyczność na większą niż zwykle skalę i jakkolwiek wielkie nią wywarł wrażenie, jednak ściśle wziąwszy, charakter barona dramatycznością ową nieco zwichnął i nieprawdopodobnym uczynił. Ten sam baron, który jako mer w obec spisku przez całą gminę przeciw sobie uknutego okazywał się nieugiętym, który najwymowniejszym z argumentów zmusza współzawodnika do swego urzędu napisać w prośbie do prefekta na swoich kolegów i siebie samego obelgę, który dowiedziawszy się, że ktoś zabił uwodziciela żony, dziwi się, że wraz z nim żony trupem nie położył, ten sam baron, schwytawszy w własnem mieszkaniu młodego człowieka, który się do kradzieży przyznaje, rozczula się nad nim, okazuje mu najwyższą sympatyę i radzi mu ucieczką się ratować, ten sam baron, co tak potępiał obcą niewierną żonę, dowiedziawszy się, że ów mniemany złodziej był kochankiem jego żony, traci dawną energię, jakiej w trzech pierwszych aktach ciągłe dawał drwody, i nie wie co począć. Jest to zapewne bardzo dobrze, że się do gwałtowniejszego nie posunął kroku, gdyż żona była niewinną, ale on o tem nie wiedział, nie wierzył jej wyznaniom, podejrzywał ją i mścić chciał na uwodzicielu. Słowem, baron w trzech pierwszych aktach jest całkiem inną osobą, niż w dwoch ostatnich. Żelazny ten zrazu charakter wystawiony na próbę, nagle mięknie i niedołężnieje. Nagłe to przejście wydaje się nienaturalnem.

Gdyby w grze były nawet jakie usterki, tłumaczyłby je ów pośpiech prawie improwizowany, z jakim komedya była przedstawioną; na tem większe przeto zasługuje uznanie gra w ogóle staranna i wyrozumowana. Taką była gra p. Rychtera w roli Moryssona. Ileż prawdy mieściła w sobie ta dobroduszna wesołość w rozmowie z Mariottą, ta pieszczotliwość w obec ukochanego jedynaka, a potem owa rozpacz nieszczęśliwego ojca, który wybiera między honorem i życiem syna i chce go ocalić choćby zniesławionego. Rolę barona grał p. Benda, wybornie naśladując swobodne maniery człowieka wyższego stanu, który uznaje swoją przewagę w obec nienawistnej sobie zgrai. Scena aktu 5go z Genowefą należała również do znamienitszych ustępów gry artysty. P. Wardzyński oddał z uczuciem rolę Henryka Moryssona. Sceny dramatyczne, do których artysta najwięcej ma uzdolnienia, wypadły też najlepiej. P. Majówna, która głosem bardzo trafnie maluje wewnętrzne wrażenia, niedość nadała wyrazu fizyonomii w scenie z baronem; na twarzy jej nie rozpacz lub trwoga, lecz widna była obojętność. Gra powinna być zarazem wewnętrzną i zewnętrzną, jedna bez drugiej traci efekt i nie oddaje prawdy. Naiwną szczerość Genowefy bardzo dobrze tłómaczyła pani Terenkoczy. Pełną humoru była gra p. Ekera w roli Floupina, gestykulacya jego jaśniej prawie niż słowa cieniowała chwilowe wrażenia. Pani Ekerowa (Matka Bouisson) rozwinęła w scenie, w której w rzemiośle zastępuje męża, komiczność swej roli do najwyższego stopnia. Bardzo naturalnie, swobodnie i właściwie oddała także panna Wojnowska rolę Mariotty, a p. Ładnowski rolę ogrodnika Grinchu, przypominającą młodsze lata, w których artysta komicznością swej gry zdobywał sobie powszechną sympatyę.

otrzymuje awans od spółki kapitalistów angielskich, którym dług spłaca bonami, eskomptowanemi przez Kredyt ziemski. Z wiosną więc na wielką skalę rozpoczną się publiczne roboty wykończające plany Hausmana.

Wczoraj przybył do Paryża z Ameryki poseł margrabia de Noailles, wysiadłszy ze statku w Breste.

W procesie spadkobierców Naundorffa, mieniącego się być Ludwikiem XVII, zdarzył się dziwny wypadek. Jak wiadomo, pretendenci dowodzą, że w Temple dziecię nieme zastąpiło miejsce syna królewskiego, i że ono to pogrzebane zostało. Zjawił się później żyjący i z dowodami autentycznemi, domagając się od rodziny Naundorffa wynagrodzenia za doznane cierpienia. Historya ocalenia niemego i jego żywot do lat 20, zanim pisać się nauczyło, należy do fantastycznych urojeń.

Dla wiadomości naszego Koła poselskiego w Berlinie podaję następujące szczegóły o kilku deputowanych z Alzacyi, zasiadających już w ich gronie. Pierwsze śród nich miejsce zajmuje czcigodny biskup Raess. Ten na wieść o zawiązaniu się komitetu polskiego w r. 1864 pod prezydencyą margrabiego de Noailles, przysłał natychmiast 15,000 fr. W następnym roku do komitetu O. Perraud dzisiejszego biskupa w Autun przysłał zebrane w swojej dyecezyi 20,000 fr. Drugi deputowany z Kolmaru X. Soehlin wziął dwóch młodych wygnańców polskich na swój koszt do katolickiego gimnazyum i dał im zupełne wychowanie. Dobrze byłoby, aby rodacy nasi, choć dowiadując się z *Czasu*, zapewnili tych czcigodnych kapłanów, że kraj polski wdzięcznie pamięta, co oni dla jego wygnańców uczynili.

W poprzednim liście pisałem o zgonie pułkownika Syrewicza. Dziś otrzymuję szczegóły o jego pogrzebie. Biskup w Bayeux X. Hugonin umyślnie zjechał na ten dzień, by zwłoki sędziwego żołnierza, niegdyś w sprawie Francyi walczącego, do grobu złożyć. Oddział artyleryi przybyły z St. Lo oddawał im honory wojskowe. Kilku mowców francuskich w wyrazach najczulszej dla Polski sympatyi, oświadczyło jednaką zawsze miłość dla nas zapewniając, że błędy kilku indywiduów, nie mogą zerwać odwiecznych węzłów, łączących dwa nieszczęśliwe dziś narody.

Kraków 6go lutego. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 21go lutego*). Przewodniczył Prezydent miasta Dr. Dietl; radców obecnych 41.

Radca magistratu p. Maurycy Łoziński uprasza o przeniesienie go w stan spoczynku i wymierzenie mu emerytury. Odesłano do sekcyi prawniczej.

Wydział krajowy zawiadamia, iż polecił kasie podatkowej w Krakowie, aby wypłaciła 1,000 zł. na zakupno zbiorów dla muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie. Odesłano do sekcyi szkolnej.

Od jeneralnego inspektora kolei północnej cesarza Ferdynanda p. Eichlera nadeszła odpowiedź na pismo Prezydenta miasta. W piśmie tem powiedziano, że „Dyrekcya odebrała kolej pomienioną w tym samym stanie, w jakim się dziś znajduje pod względem sposobu przesuwania wagonów, nie biorąc na siebie żadnych dalszych zobowiązań. Administracya państwa wypełniła też przy budowie tej kolei wszystkie warunki, które postawiono co do krzyżowania się dróg, wskutek czego dyrekcya nie poczuwa się do obowiązku ponoszenia ofiar, których wymaga zaprowadzenia środków w celu ułatwienia komunikacyi.

Straż kolejowa jest dostateczną i odpowiadającą wymaganiom prawnym.

Chwilowe przeszkody komunikacyi na drogach są złem nieuniknionem, wynikającem z samego istnienia tej kolei żelaznej, z drugiej strony bardzo w skutkach błogiej, i to złe należy oceniać w związku z korzyścią, jaką instytut tego rodzaju krajowi przynosi“.

Pomimo tej nieprzychylnej ze strony dyrekcyi odpowiedzi, którą Rada przyjęła oznakami prawdziwego oburzenia, otrzymał Prezydent miasta następujące pismo z namiestnictwa:

„Liczne zażalenia mieszkańców jakoteż władz krakowskich na ustawiczne tamowanie komunikacyi na drogach prowadzących do Krakowa, przeciętych linią kolejową, na której odbywa się przesuwanie wagonów kolei północnej, jakoteż kolei galicyjskiej Karola Ludwika, niemniej też zdarzające się nieszczęsne wypadki na tem przecięciu, spowodowały mnie przedstawić ten stan rzeczy wys. Ministerstwu handlu i upraszać o zarządzenie, by pomienione niedogodności zagrażające bezpieczeństwu osób i mienia jak najrychlej usunięte zostały.

W skutek tego polecił JE. Minister handlu reskryptem z d. 12 b. m. L. 4,146 jeneralnej Inspekcyi austr. kolei żelaznych radcy dworu Barycharowi, ażeby przedewszystkiem w celu tymczasowego, a następnie stanowczego usunięcia w mowie będących niedogodności na dworcu kolei w Krakowie, przeprowadził bezzwłocznie przy współudziale zastępcy c. k. Namiestnictwa, Dyrekcyi skarbowej, Reprezentacyi gminnej m. Krakowa i dotyczących zarządów kolejowych komisyjną rozprawę.

Zawiadamiam o tem WPana z wezwaniem, ażeby ze strony reprezentacyi gminy m. Krakowa przeznaczyć zechciał delegata i o tem mi doniósł. Termin zebrania się tej komisyi później oznaczonym będzie. We Lwowie 18 lutego 1874 (podp.) *Gołuchowski.*“

Na delegata do tej komisyi uprosił Prezydent miasta posła Dra Ferdynanda Weigla.

W odpowiedzi na adres Rady miasta Krakowa z powodu 25 letniej rocznicy urzędowania przesłany przez Prezydenta miasta p. Namiestnikowi odpowiedział tenże następującem pismem wystósowanem do Prezydenta:

JW. Panie Prezydencie!

Rocznicę dnia dla mnie pamiętnego, w którym z woli miłościwie nam panującego Monarchy, objąłem po raz pierwszy przed 25 laty zarząd Królestwa Galicyi z W. ks. Krakowskiem, uczciła Rada m. Krakowa uchwałą, której uroczyste i serdeczne wynurzenia do głębi mnie wzruszyły, a którą, jako cenny dar wybrańców najpoważniejszego w kraju naszym grodu w dozgonnej zachowam pamięci.

Przystępując w roku 1849 do dzieła, stanąłem wśród powszechnego zamętu, w odosobnieniu, bez współczucia swoich, u steru niechętnych i nieufnością otaczających mnie władz, a wiekowym niemal uciskiem zjątrzone umysły ludności, domagały się wobec zawichrzeń państwowych, daleko sięgających, a tem samem niewykonalnych przeobrażeń samorządu.

W pośród takich zawikłań, szczerze wyznaję, ulegałem chwilom zwątpienia, w których odbiegała mnie nadzieja ukojenia wewnętrznych waśni, a to tem bardziej, gdyż wojna domowa w ościennym kraju koronnym, dla której mieszkańcy tutejsi gorącem przejęci byli współczuciem, oraz stan wyjątkowy we własnym kraju, odwodziły najwytrawniejszą nawet warstwę społeczeństwa od oględnej i pożytecznej pracy.

Niedziw przeto, że w pierwszych latach urzędowania mego, najszczersze moje starania i zamiary, opłacano nieufnością, a wszelkiej dodatniej pracy nieprzebyte przeciwstawiano zapory, i kto wie, czyliby się było tak łatwo powiodło spaczone pojęcia skierować ku lepszemu, gdyby wytrawny, na tle dziejowego doświadczenia oparty głos miasta Krakowa i jego zastępców, nie był wpłynął poważnem pismem i pouczającem słowem, na przeistoczenie zwichniętych zapatrywań niedoświadczonych przewódzców naszych, którzy w chwilowem roznamiętnieniu wrażliwych umysłów, upatrywali zapewnienie zapragnionego zwycięztwa, nieoglądając się wcale na srogie następstwa bezsilnego ruchu.

Przykład też Krakowa zaważył na szali, a kraj w końcu uznał, że podejmowana dotąd bezowocna i luźna szermierka, sławy i powodzenia Polakom nieprzysporzy, lecz ponownych klęsk i zawodów stanie się zarzewiem, że przeto należy nam skupiać siły wokoło miłościwie nam panującego Króla i jego dostojnej dynastyi. Wyznaję, że ta myśl przewodnia i to dla przyszłych powodzeń naszych jedynie zbawienne hasło, ożywia uczucia moje od chwili, gdym przed 40 laty wstąpił do zawodu, w którym dotąd pracuję, a dziś sędziwego sięgając już wieku, błogie unoszę przeświadczenie, że poczucie to, głębokie i trwałe u nas zapuszcza korzenie.

Niemal wiekowy, w obcym języku sprawowany u nas zarząd państwowy, a bardziej jeszcze rażący brak zakładów naukowych, który nietylko zarząd porozbiorowy zawinił, ale także, nietajmy bolesnego wyznania, na karb opieszałości i bezrządu praojców naszych zapisać należy, głównie do tego się przyczynił, że w Galicyi skaził się piękny i jędrny język nasz, a przytem coraz to bardziej czuć się dawał dotkliwy brak uzdolnionej do pracy młodzieży. Rozwój przeto szkolnictwa, począwszy od szkół ludowych, aż do wyposażenia najwyższych zakładów naukowych mężami głębokiej wiedzy, w kraju naszym stał się przedmiotem naglącej potrzeby. Jeżeli więc poważne grono zastępców miasta Krakowa, przyznaje mi w tym kierunku oddaną krajowi usługę, toć miło mi z mej strony wyznać, że miasto Kraków i jego mieszkańcy w rozwoju podjętych przezemnie starań i zabiegów, nieposlednią mają udział. W Krakowie bowiem, pomimo ponownych przeobrażeń i zawodów, którym ulegały zakłady naukowe tego niegdyś królewskiego grodu, nieskazitelność mowy naszej w dziewiczej przechowano czystości, a ćwierćwiekowemu poważnemu dziennikarstwu krakowskiemu, niemniej naukowym pracom Krakowian, każdy nieuprzedzony przyzna, że do uchylenia naleciałości, które kaziły mowę ojczystą w Galicyi, wiele się przyczyniły. A cóż dopiero powiem o ofiarności Krakowa w zakładaniu i rozszerzaniu zakładów naukowych. Żadne zaiste miasto, na całem obszarze kraju naszego koronnego tak szczodrem wyposażeniem nieprzyczyniało się do rozwoju tych przybytków wiedzy, to też Kraków i pod tym względem naśladowania godnym przyświecał przykładem. Gdy mi zaś przychodziło zaopatrzyć grona nauczycielskie i wypełniać opróżnione posady w urzędach, znów Kraków licznym zastępem młodzieży uzupełniał powstające braki. Owoż, we wszystkich niemal kierunkach miasto Kraków, gdy chodziło o przeobrażenie lub ulepszenie stosunków naszego kraju, najżyczliwszej i najskuteczniejszej udzielało mi pomocy; ten czynny udział i to ożywiające poparcie, którem mnie tak ochoczo wspierano, rozbudziło uśpione i w zwątpieniu pogrążone umysły w kraju, a na teraz dzięki Opatrzności, cieszymy się licznemi urządzeniami, z których pomimo luźnych utyskiwań i potępiających sarkań dziennikarskich, jedne dziś już zamierzonemu odpowiadają celowi, inne zaś w niedalekiej przyszłości błogie wydadzą owoce.

We wdzięcznej też przechowam pamięci współczucie, które znalazłem w licznym zastępie obywateli miasta Krakowa, a do najcelniejszych zaszczytów i odszczególnień, jakie posiadam, zaliczam i to, że wolno mi jest mienić się ich bratem i współobywatelem.

Chciej Panie Prezydencie być tłumaczem moich uczuć wobec poważnego grona wybrańców miasta Krakowa, których życzliwości nadal się polecam, i przyjm z mej strony zapewnienie wysokiego poważania z jakiem pozostaję JW. Pana Dobrodzieja

unižonym sługą
Agenor Gołuchowski.

Dan we Lwowie 14 lutego 1874.

Radca m. Dr. Burzyński składa sprawozdanie o stanie szkół miejskich, do których był delegowanym podczas egzaminów półrocznych. Po uzasadnieniu przez Dra Burzyńskiego nagłości wniosków do sprawozdania dołączonych, Rada uchwala odesłać sprawozdanie całe wraz z wnioskami do sekcyi szkolnej.

Z porządku dziennego wnosi Radca m. Dr Bochenek imieniem sekcyi skarbowej, aby następną ratę pożyczki 158,595 złr. 94 c., którą bank hipoteczny wypłaci 1 marca r. b. ulokować do wysokości 62,810 złr. w Kasie Oszczędności na 5%, resztę przeznaczyć na eskontowanie losów wyciągniętych przy ostatniem losowaniu; gdyby zaś jeszcze pozostała reszta z całej raty natenczas ulokować ją w asygnatach salinarnych. Przyjęto.

Odrębny wniosek Radcy m. Chęcińskiego, aby upoważnić Kasę oszczędności do udzielenia właścicielom domów pożyczek na lat 10, odesłano jako samoistny do sekcyi skarbowej.

Następnie odbyło się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych w celu zamianowania dwóch dyrektorów Kasy Oszczędności. Na 41 głosujących otrzymał p. Franciszek Slęk 38, p. Marceli Jawornicki 30 głosów.

Wiedeń 22 lutego. Uzupełniając sprawozdanie z ostatniego (21) posiedzenia Izby Rady państwa podajemy wynik wyboru do wydziału, któremu przydzielono przedłożenia o reformie podatków. Do wydziału tego wybrani zostali deputowani: Apfaltrern, Auspitz, Beer, Brestel, Ciani, Cnobloch, Dietrich, Doblhoff, Eichhoff, Furtmüller, Fux, Grebmer, Kardasch, Loudon, Portugall, Schaup, Schönerer, Suess Fr., Coronini, Korb jun., Löffler, Gögl, Oberleitner, Proskowetz, Wickhoff, Zedtwitz, Juzyczyński, Spens, Meznik, Tinti, Klier, Wolfrum, Petrino, Krzeczunowicz, Łępkowski, Wężyk. Po ukonstytuowaniu wybrano przewodniczącym bar. Eichhoffa, jego zastępcą dep. Carneri, sekretarzami dep. bar. Doblhoffa, Auspitza i Schönerera.

— Wydział Izby deputowanych wybrany do wstępnych obrad nad memoryałem robotników, odbył już jedno posiedzenie, na którem uchwalono wziąść pod merytoryczne obrady objawione w memoryale życzenia. Dep. Mises przedłożył projekt ustawy o reprezentacyi robotników w Izbach handlowo-przemysłowych. Postanowiono projekt ten dopiero wtedy wziąść pod obrady, skoro Wydział uchwali zasadę, czy Izby robotnicze mają być samodzielnie ustanowione, czy też mają być do Izb handlowo-przemysłowych dodane jako sekcya trzecia. Projekt p. Misesa żąda rozszerzenia zakresu Izb handlowych także na wszystkie sprawy dotyczące robotników i ich interesów; w tym celu ma być dodaną do sekcyi handlowej i przemysłowej jeszcze sekcya trzecia robotnicza. Każda Izba ma się składać według pomienionego projektu najmniej z 24, a najwyżej z 60 członków, z których przynajmniej część czwarta, a najwyżej trzecia ma być ze stanu robotników. Liczbę członków oznacza minister. Wybór członków ze stanu robotniczego nastąpi w ten sam sposób, co innych członków Izby handlowej (§ 6 ustawy z 29 czerwca 1868 r.) Wybieralnemi są wszystkie osoby własnowolne płci męskiej 30 lat życia liczące, które zatrudnione są w fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych, pobierają zapłatę tygodniową lub miesięczną, nie wyżej nad 50 zł., mają w dotyczącej gminie stałe zamieszkanie przynajmniej od roku i płacą czynszu rocznego 30 zł., z którym nie zalegają. Izby takie nosić będą nazwę: Izby handlowo-przemysłowo-robotnicze i według wniosku p. Misesa mają wejść w życie d. 1 stycznia 1875 r. Na tem posiedzeniu uchwalił także wydział, aby zawezwać stowarzyszenie robotników *Volksstimme* do wysłania delegata, któryby wydziałowi wyjaśnił zapatrywania stowarzyszenia co do przeprowadzenia życzeń i żądań objawionych w memoryale. Zgodzono się prócz tego, aby zaprosić reprezentanta rządu, któryby dał wyjaśnienia co do stosunków statystycznych i zamiarów rządu w tej sprawie.

— *N. fr. Presse* została w sobotę z polecenia prokuratoryi skonfiskowaną podobno za artykuł o polityce finansowej ministra skarbu p. Pretisa.

— Wydział legitymacyjny uchwalił wszystkiemi głosami przeciw jednemu, aby zatwierdzić wybór z grupy miejskiej Stanisławów - Tyśmienica Dra Ignacego Kamińskiego burmistrza ze Stanisławowa. Sprawozdawcą był deputowany Kochanowski.

Niemcy

Posłowie polscy w parlamencie niemieckim złożyli następujące oświadczenie do protokółu d. 19 b. m. z powodu wniosku dep. Teutscha:

Zważywszy, że oprócz dwóch wnioskodawców przy obradach nad wnioskiem pp. Teutscha i towarzyszy:

„by Alzacyi i Lotaryngii, które traktatem frankfurckim do Rzeszy Niemieckiej bez głosowania ludności wcielone zostały, dozwolono głosować nad temże wcieleniem“,

nikogo z powodu zamknięcia dyskusyi do głosu nie przypuszczono, podajemy w myśl §. 56 porządku obrad następujące oświadczenie do zapisków stenograficznych:

„My Polacy stwierdziliśmy już w czasie ubiegłej legislatury przy głosowaniu nad aneksyą Alzacyi i Lotaryngii do Rzeszy Niemieckiej, że z naszego stanowiska, zasad chwilowej przemocy fizycznej, na mocy której aneksya Alzacyi i Lotaryngii usprawiedliwioną być miała, uznać nie mogliśmy, jak również wykazaliśmy konieczność złych następstw wynikających z gwałtownych zaborów dla wolności, cywilizacyi i moralności europejskiej. Już nawet w zupełnem uznaniu praw historycznych i zasady narodowości, na które wówczas się powoływano, a które to zasady my wyznajemy, nie głosowaliśmy za wnioskiem aneksyi z przyczyny, że nie chcieliśmy przesądzać woli ludności co do prawa stanowienia o swojej przyszłości; dla tego więc było wówczas dla nas koniecznem wstrzymać się od głosowania.

Wszelako dziś, kiedy dla ludności Alzacyi i Lotaryngii nadarzyła się sposobność wygłoszenia życzeń przez usta swych reprezentantów, obranych nawet podczas dyktatury i to po aneksyi, uskutecznionej przed kilku laty, co właśnie nastąpiło w formie wniosku Teutscha i towarzyszy, byliśmy spowodowani, wierni wypowiedzianym przez nas zasadom, głosować za wnioskiem Teutscha i towarzyszy.

W. Taczanowski, Dr *Niegolewski*, *Parczewski*, Dr *Chosłowski*, Dr *Donimirski*, *T. Kozłowski*, *Kalkstein*, Dr *Żółtowski*, X. *Kegel*, ks. *Roman Czartoryski*, *Rogaliński*, *Rybiński*“.

— Bismark przedłożył parlamentowi niemieckiemu wykaz wpływów z kontrybucyi francuskiej i z użycia ich. Główne cyfry są: Wynagrodzenie kosztów wojennych wynosiło 5 miliardów franków. Do tego doliczyć trzeba procenta od d. 2 marca 1871 do 2go marca 1872 w ilości 150 milionów, dalej procent od renty od d. 2 marca 1872 do 1873, w ilości 128,600,200 fr., wreszcie ostatni procent od 2 marca 1873 do 5 września t. r. w ilości 22,591,759 fr. Razem zatem wpłynęło do skarbu 5,301,191,959 franków czyli 1,413,651,189 talarów. Dodać tu jeszcze trzeba kontrybucyę miasta Paryża 53,505,865 tal., różne inne kontrybucye w ilości 17,394,220 tal., a znów odciągnąć za koleje żelazne w krajach zabranych obliczone na 86,666,666 tal., tak iż ostatecznie do skarbu niemieckiego wpłynęło tal. 1,397,884,608 tal. Z tych wpływów wydano już na mocy różnych specyalnych ustaw 600,836,627 tal. a zatem pozostaje do rozdania między różne rządy niemieckie 797,047,981 tal., po strąceniu zaś niejakich wydatków pozostało 793,000,000 tal.; z tego przypada na Bawaryę 90,200,411 tal. Na wspólne wydatki Niemiec powzięto raz 6,119,000 tal., drugi raz 108,696,810, do rozkładu więc pozostaje 559,582,000 tal. Z tego otrzyma Wirtemberg 28,590,870 tal., Baden 20,133,182, Hesya 9,333,674 tal., a kraje byłego Związku północno-niemieckiego 530,116,053. Związek północny zatrzymuje 400,062,865 tal. jest zatem do rozrządzenia kwota 130,053,188 tal.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego. W sprawozdaniu z sobotniego posiedzenia Rady miejskiej, które powyżej zamieszczamy, jest mowa o komisyi zesłać się mającej do Krakowa za powodem Namiestnictwa dla usunięcia przeszkód komunikacyjnych na ulicy Lubicz i za rogatką warszawską na drodze do Michałowic, a oraz dla zapobieżenia nadal nieszczęściom, z których ostatnie przyprawiło przed kilku tygodniami młodą obywatelkę z Królestwa Polskiego o śmierć, a urzędnika rosyjskiego o ciężkie zranienie. Otóż zjechała właśnie w tym celu komisya ministeryalna i dziś o godz. 9ej rano rozpoczęła czynności swoje w dworcu kolei, a mianowicie delegowany przez ministra handlu naczelnik oddziału ruchu w jeneralnej inspekcyi kolei, radzca ministeryalny p. Barychar, komisarz jlny z jlnej inspekcyi Hiller, dyrektor kolei galic. Karola Ludwika Dr Sochor, inspektor kolei północnej Saxel, inspektorowie jlnej inspekcyi Glück i Thun, doradzca prawny jlnej inspekcyi Rauscher, wyższy inżynier kolei Karola Ludwika Goebel. W komisyi tej zasiadają prócz tego: pierwszy wiceprezydent miasta Krakowa Dr Weigel dla obrony interesów miasta, naczelnik tutejszej dyrekcyi skarbowej, delegaci ze Starostwa i Rady powiatowej. Oprócz tych osób jest jeszcze kilku niższych urzędników, obiad bowiem dany dziś w dworcu kolei dla członków komisyi, zamówiony był na 20 nakryć. O czynnościach tej komisyi, sądzimy, że będziemy mogli zdać sprawę.

— Dowiadujemy się, że urządza się w Krakowie teatr amatorski na korzyść tutejszych Ochronek. Instytucya ta dobroczynna utrzymuje się tylko z datków dobrowolnych, pożądaną jest przeto sposobność, jaką nastręczy widowisko teatralne, zwykle cieszące się u nas powodzeniem, dla zasilenia szczupłych dochodów ochronek. O ile słychać, przedstawienie teatralne odbyć się ma d. 16 marca. Przypomnimy je jeszcze w porę.

— Jutro we wtorek od godziny 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 6ty publiczny odczyt prof. Dra Straszewskiego: „O działaniu zmysłów.“

— N. 10ty krakowskiego *Dziennika mód* mieści w sobie: Opis rycin w tekscie i kolorowanych (pierwszych jest 60)— „Kronika mody“, przez Astreę; — Rozmaitości, Arytmogram;— „Walka o byt,“ powieść J. Chrośnickiego;— „Katarynkarz,“ wiersz Wł. Sabowskiego;“ — „Zabezpieczenia,“ przez A. Błydowskiego;— „Z kraju i świata,“ przez Omikrona.

— Wyszedł właśnie nieco spóźniony drugi zeszyt dzieła p. n.: „Przegląd wystawy powszechnej wiedeńskiej z r. 1873 w zakresie przedmiotów rolnictwa i przemysłu rolniczego,“ przez Zygmunta Jaroszewskiego i Ludwika Dąbrowskiego. Wydawcy zapowiadają ukazanie się trzeciego ostatniego poszytu na kwiecień. Poszyt niniejszy dzieła tego w formacie wielkiej ćwiartki, obejmuje 10 arkuszy tekstu oprócz obwieszczeń, z 78 drzeworytami machin i narzędzi rolniczych, bydła i t. d. Mieści on w sobie działy: Mechanika rolnicza, Produkcya nawozowa, Owady szkodliwe i Produkcya zwierzęca.

— Komitet wieczorów Towarzystwa strzeleckiego nadesłał nam sprawozdanie z dochodów wieczoru d. 14 b. m., którego czysty zysk przeznaczony był na fundusz szpitala dla dzieci.

Ze sprzedaży biletów wpłynęło 265 złr., naddatki 21 złr., razem dochód wyniósł złr. 286. Koszta szczegółowo wyliczone wynosiły 179 złr. 56 c. (a między temi muzyka z wieczerzą dla kapeli 84 złr., przyrządzenie sali i toaleta złr. 32 c. 80, kwiaty 30 złr., gaz 24 złr. 15 c.) Czysty dochód pozostał złr. 106 c. 44, które wręczone zostały na cel powyższy prof. Dr L. M. Jakubowskiemu. Ze względu na przeznaczenie dochodu Delegat Namiestnictwa zezwolił na użyczenie sali bezpłatnie.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała Walerego Ślusarczyka czeladnika krawieckiego za kradzież i Fr. Bobiniaka chłopca za kradzież chleba. Od osoby podejrzanej odebrała cztery kawały obdasznicy cynkowej. Przytrzymano Jakóba Maja z Kszyszkowic, który w piątek skradł surdut z wozy i sprzedał go Eliaszowi Bergmanowi tandeciarzowi na Kazimierzu.

— W piątek znaleziono w sieni gmachu policyjnego chusteczkę wełnianą w paski czerwone i ciemne.

— Z ofiar katastrofy we Lwowie w ostatni wtorek, oprócz zmarłej od razu Henryki Levay, guwernantki, francuski, liczącej lat 60, i ciężko chorej Antoniny Steinównej, wszystkie inne osoby są, jak pisze *Gazeta Lwowska*, na drodze zupełnej rekonwalescencyi.

— W dalszym ciągu stypendyów rozdanych przez Wydział krajowy, otrzymali po $247\frac{1}{2}$ złr.: Feliks Gromnicki, uczeń gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Zygmunt Jan Maciejowski uczeń gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Józef Konst. Madejski (sprawozdanie mówi, że ojciec jest tylko lekarzem i tylko z praktyki lekarskiej utrzymuje rodzinę); Jan Miecz. Łodziński; Józef Leon Wierzbicki, Franciszek Kuczyński, Stanisław Flor. Steblecki, wszyscy z gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie; Włodz. Ortyński uczeń gimn. w Samborze, Adam Jezierski słuchacz prawa we Lwowie (pobierał dotąd stypendyum Żalchockiego 105 złr.)

Z fundacyi Głowińskiego i krakowskiej zakordonowej nie dla szlachty: słuchacze praw we Lwowie: Józef Jasiennicki, Maryan Skórski, Piotr Pohorecki, Józef Gugalski, Wład. Sanocki, Eug. Zygmunt Heck; słuchacze wydziału filozoficznego we Lwowie: Julian Aleks. Drezepolski, Kazimierz Kaj. Górski, Jan Wojciechowski, Adam Michał Doboszyński, Antoni Medard Kawecki, Kaz. Bobek, Tytus Terlecki, Wiktor Józef Boczarski; słuchacze Uniwersytztu Jagiellońskiego, z medycyny: Edward Witkowski, Jan Rosner i Gabryel Karakulski; z filozofii: Józef Antoni Bielski, Walenty Wróbel i Jan Widuch, a z wydziału prawnego Józef Radomyski.

Uczniowie szkół technicznych: Józef Dziubaniuk, Fel. Wład. Skwarczyński, Franc. Dudek z król. inżynieryi we Lwowie; Józef Stan. Zygmuntowski, Wł. Ant. Eust. Ekielski obaj z inst. techn. w Krakowie; uczniowie gimnazyów: Gustaw Adam Holcer w Tarnowie, Antoni Twardochleb w Brzeżanach, Michał Rozłucki w Brzeżanach, Szczęsny Swierz, Jan Bieroński, Jul. Aug. Dadler, wszyscy trzej w Krakowie; Jan Kaleczyński, Michał Korol, Seweryn Semler, Jan Strutyński, wszyscy we Lwowie; Jan Paszkiewicz w Przemyślu, Franciszek Gołąb i Jan Rękowicz w Rzeszowie, Grzegorz Maryniak w Samborze, Józef Wózkowski w Stanisławowie, Jan Biela w Wadowicach, Piotr Białas w Jaśle, Włodzimierz Michalski w Drohobyczu; Leonard Lepszy uczeń szkoły realnej w Krakowie.

Zawakowane 2 stypendya Zalchockiego po 105 złr. otrzymali: Stanisław Wierzbicki uczeń gimnazyum w Wadowicach i Witołd Lasota uczeń szkeły realnej w Stanisławowie.

— **Wieliczka** 23go lutego.

Po kilkutygodniowej przerwie rozpocznie się dalszy szereg przedstawień amatorskich. W niedzielę dnia 1 marca daną będzie komedya trzech aktowa Fredry „Dożywocie.“ Jest to ostatni i pożegnalny występ na scenie naszej p. Sądeckiego, który rolę Łatki grać będzie.

— **Szczakowa** 20go lutego.

(S.) Dnia 14 b. m. odbyły się w obec przewodniczącego w Radzie miejscowej w Szczakowie p. Antoniego Popiela popisy szkolne przed południem w Dąbrowie, po południu w Ciężkowicach. Dzieci zadawalniały odpowiedziami słuchaczów, okazując wiadomości z historyi ojczystej nauk przyrodniczych a nawet z piśmiennictwa polskiego. Pracownicy p. Karol Lubczyński i Jan Kruczek sumiennie starali się zadosyć uczynić swemu powołaniu.

— D. 11 b. m. fornal dworski Jakób Olko wysłany saniami z Łętowni w powiecie Niskim do Trzebuski, wracając nocą zbłądził i wjechał na bagna w Łowisku, gdzie konie ugrzęzły i utonęły a on sam nie mogąc wybrnąć, zmarzł.

— Klub posłów ruskich w Radzie państwa ogłasza w *Słowie* następujące oświadczenie: „W N. 33 *Gazety Narodowej* i w N. 43 *Vaterlandu* umieszczone są artykuły jakoby *Petersburskich Wiedomostiej* bez podania dokładnie numeru, z których wynika, że „frakcya ruska“ Rady państwa otrzymuje od komitetu rosyjsko-słowiańskiego subwencye. Klub posłów ruskich Rady państwa oświadcza, że insynuacye podobnego rodzaju są tendencyjną potwarzą, i uprasza szanowną redakcyę *Słowa* o umieszczenie w swych szpaltach niniejszego oświadczenia. Z klubu posłów ruskich Rady państwa.

Wiedeń 6 (18) lutego 1874 r.

A. Janowski przewodniczący,
H. Krzyżanowski sekretarz.“

— Dziś o 7ej rano umarł w Warszawie bar. Edward Rastawiecki, znany badacz starożytności, autor „Słownika malarzy“ i Mapografii polskiej, współwydawca ze ś. p. Aleks. Przezdzieckim „Wzorów sztuki średniowiecznej,“ były prezes Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, właściciel zbiorów sztuki, galeryj obrazów i zbioru rycin, które częścią przeszły na własność Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego; co się zaś starożytności tyczy, stanowią istotne bogactwo gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu Rastawiecki prawie królewski dar uczynił. Zmarły liczył lat 69. Zostawił jeszcze jedną niewydaną a skończoną już pracę: „Słownik sztycharzów polskich.“ Prof. Łepkowski dyrektor gabinetu Archeologicznego Uniw. Jagiell., wyjeżdża na pogrzeb ś. p. Rastawieckiego do Warszawy, jako reprezentant Uniwersytetu.

Teatr. We wtorek dnia 24 lutego, komedya w 4ch aktach prozą, przez Aleksandra hr. Fredrę: *Pan Jowialski.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 21 lutego pochmurno, termometr od + 0·6 doszedł do + 1·6 R. Dnia 22 śnieg od rana do wieczora; termometr od 0·0 doszedł do + 1·2 R. Barometr z małym ruchem; dnia 23 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 328·94, termometru — 0·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 24 lutego: Śgo Macieja apostoła i Śgo Eberharda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 23 lutego. Wczoraj o godzinie 3ej po południu odbyło się w sali Ratuszowej posiedzenie Towarzystwa Zaliczkowego, przy licznym bardzo udziale członków. Przy wejściu zaprowadzona była bardzo ścisła kontrola i każdy z członków dostawał kartę na której było zapisane jego nazwisko i kwota wpłaconego przezeń udziału. Obrady toczyły się w dalszym ciągu ostatniego posiedzenia nad statutem. Nie możemy tu powtarzać długiej i ożywionej dyskusyi, oraz licznych poprawek stawianych i częścią przyjmowanych, częścią odrzucanych przez Zgromadzenie; wymienimy tylko główne punkta zmian, nad któremi toczyły się obrady.

Przedewszystkiem Dr Cyfrowicz zwrócił uwagę, że w statucie nie ma nigdzie wymienionej firmy Towarzystwa, ponieważ zaś ustawa wymaga protokółowania firmy, doradzał więc zmianę odpowiednią w §. 1. już na poprzedniem posiedzeniu uchwalonym, co Zgromadzenie przyjęło. Podobnie też przyjęło ono zmianę w §. 5 proponowaną przez p. Alfreda Szczepańskiego, aby bilans i zamknięcie rachunków Towarzystwa były ogłaszane przynajmniej na 8 dni przed Zgromadzeniem Ogólnem zwyczajnem, a to w sposób przez Radę Nadzorczą za najbardziej odpowiedni uznany.

Przy §. 7 Zgromadzenie uchwaliło otworzyć ponowną dyskusyę nad kwestyą czy Dyrektor ma być stały czyli też według wniosku hr. Wodzickiego obierany na lat 3. Pomimo, że nikt z mówców nie zabierał głosu za stałością posady i tylko p. Chmurski podjął wniosek cofnięty przez Wydział, aby Zgromadzenie wybierało Dyrektora stałego, wniosek jednak p. Chmurskiego utrzymał się. Według brzmienia zatem uchwalonego §. 7 dyrektor będzie stałym urzędnikiem; a kasyer i kontrolor Towarzystwa, oraz zastępcy całej dyrekcyi będą wybierani przez Radę Nadzorczą na lat 3.

Do §. 7 p. Alfred Szczepański postawił dodatek określający czynności dyrekcyi, który zgromadzenie przyjęło. Zasadą tego dodatku było zaprowadzenie w dyrekcyi kolegialnych uchwał nad sprawami bieżącemi, a to w celu, aby losów Towarzystwa nie pozostawiać całkowicie w ręku samego dyrektora.

W miejsce §§ 8 i 9, które wyszczególniały atrybucye członków dyrekcyi, Dr. Cyfrowicz przedstawił potrzebę uchwalenia ogólnej zasady, że atrybucye te mają stosować się do ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r., która szczegółowo określa takowe. Zmianę tę proponował wnioskodawca ze względu, że ogólnikowe przepisy w §§ 8 i 9 wymienione nie obejmują wielu rzeczy zastrzeżonych w ustawie; zamiast więc przytaczać tutaj wszystkie te atrybucye, lepiej powołać się na ustawę, która stanowi przecież podstawę dla naszego stowarzyszenia. Wniosek p. Cyfrowicza został uchwalony, podobnie jak i zmiany redakcyjne, które on stawiał do § 10 projektu statutu.

Liczne drobne poprawki stawiane też były do §. 11 projektu traktującego o Radzie nadzorczej, z których najważniejszą była uchwała, odrzucająca ustęp statutu, dozwalający Radzie nadzorczej usuwać od obrad na Zgromadzeniu ogólnem wszelkie wnioski w swoim czasie tejże Radzie przedstawione. Zabierali w tym względzie głos Dr Cyfrowicz, Dr Czesnak, Dr Machalski i inni. Według zapadłej uchwały Rada nadzorcza będzie obowiązana postawić na porządku dziennym Zgromadzenia ogólnego każdy wniosek jej przedstawiony. Rozumie się samo przez się, że wniosek musi być Radzie nadzorczej zakomunikowany przed ogłoszeniem przez nią porządku dziennego, a zatem przynajmniej na 2 tygodnie przed Zgromadzeniem ogólnem.

Dłuższą dyskusyę wywołały obrady nad §. 12 projektu statutu dotyczącym Zgromadzenia ogólnego, mianowicie zaś kwestya, czy wszyscy członkowie mają mieć prawo głosu i to równe prawo, czyli też należy postawić zasadę, żę im wyższa wkładka, tem i liczba głosów ma być wyższą. Wydział proponował, aby ci tylko członkowie mieli

prawo głosu, którzy wpłacili 50 złr. wkładki, i żeby każdy z nich miał tylko jeden głos. Przeciw temu postawili trzy wnioski pp. Kleczyński, Szczepański i Dr Warschauer, którzy po dłuższej dyskusyi zgodzili się wreszcie na wspólną redakcyę Dra Warschauera. Ponieważ wnioskodawcy wprawdzie przyjęli zasadę udzielenia prawa głosu każdemu członkowi, co już 20 złr. wkładki wpłacił, ale następnie stanowili różnicę pomiędzy tymi, co mają mniejszą wkładkę i tymi, co złożyli znaczniejsze kwoty, wywiązała się z tego powodu dłuższa dyskusya, w której zabierali głos prócz wnioskodawców pp. hr. Wodzicki, Dr Gumplowicz i Dr Cyfrowicz, za przyjęciem skali pewnej, dającej większe prawa tym, co ze znaczniejszym przystąpili udziałem do Towarzystwa; kiedy pp. Tomaszewski i Kornecki pragnęli nadać równe prawa głosu bezwzględnie wszystkim członkom stowarzyszenia. Ostatecznie Zgromadzenie znaczną większością przyjęło zasadę, że prawo głosu mają wszyscy członkowie, co wpłacili tytułem udziału przynajmniej 20 złr., ale zarazem uchwaliło skalę, że udziały do 100 złr. dają prawo do jednego głosu, od 101 do 200 złr. dają prawo do 2 głosów, do 500 złr. do 3 głosów, do 750 złr. do 4 głosów i ponad 750 złr. do 5 głosów.

W miejsce następującego ustępu tegoż § że żaden członek Towarzystwa nie może być zastąpiony przez pełnomocnika, wniósł Dr Kleczyński zmianę, aby pełnomocnictwa mogły być dawane członkom stowarzyszenia, byle tylko umocowany nie rozporządzał większą ilością głosów z pełnomocnictwa, aniżeli ich posiada z tytułu własnego udziału. Wniosek ten poparty przez pp. Szczepańskiego i Chmurskiego Zgromadzenie przyjęło. Podobnie też przyjęło Zgromadzenie dodatek do tego § Dra Cyfrowicza aby do rewizyi protokółu obrad wybierać po 4ch weryfikatorów.

Przedstawiliśmy tu ważniejsze ustępy dyskusyi kilkogodzinnej, poczem gdy już nikt wniosków do dalszych §§ nie zgłosił Zgromadzenie resztę statutu przyjęło *en bloc*.

Po załatwieniu się ze statutem p. Szczepański postawił wniosek, aby polecić Radzie Nadzorczej zastanowienie się nad kwestyą utworzenia związku spółek zaliczkowych i w krótkości przedstawił korzyści podobnego związku. Zgromadzenie wniosek ten uchwaliło.

Następnie przewodniczący Zgromadzenia p. Tański oznajmił, że Rada Nadzorcza przedstawia na dyrektora p. Józefa Kicińskiego dotychczasowego kasyera Towarzystwa i zawezwał obecnych do przystąpienia do wyborów dyrektora i rady nadzorczej, i weryfikatorów. Dyrektorem wybrany został niemal jednomyślnie zasłużony kasyer Towarzystwa p. Kiciński, którego sprężysta działalność wielką była pomocą dla dotychczasowej dyrekcyi w rozwoju świetnem Towarzystwa. Wybór zaś Rady Nadzorczej odbył się jeszcze na podstawie dawnego statutu, nie brano bowiem na uwagę przyjętej zasady, iż wyższa wkładka uprawnia do większej ilości głosów.

Do Rady Nadzorczej na 318 głosujących, obsolutna większość 160 głosów wybrani zostali: Dr Machalski Maksymilian; Chmurski Antoni; Dworski Maryan; Studziński Marceli; Tański Adam; Szumańczowski Ludwik; Siedlecki Adolf; Miliewski Alfred; Heurteux Aleksander; Dr Weigel Ferdynand; Satalecki Józef; Dr Harajewicz Jan; Dr Dietl Józef; Podczaski Mieczysław; Dr Buszek Jan; Dr Gumplowicz Ludwik; Stockmar Ernest; Trauczyński Józef; Michałowski Stanisław; Dr Czesnak Feliks; Eminowicz Wincenty. Razem 21 członków. Po tych otrzymali najwięcej głosów: pp. Armółowicz Stanisław; Nowolecki Aleksander; Zaremba Józef; Slęk Franciszek; Kieszkowski Henryk; Dr Warschauer Jonatan.

Tygodnik finansowy.

Tranzakcye giełdowe ubiegłego tygodnia nie przybierały szerokich rozmiarów; niewpłynął jednak ten brak ożywienia giełdowego na obniżenie kursów. Z małemi wyjątkami utrzymały się kursa poprzedzającego tygodnia. Wogóle kupowano w Wiedniu z większą ochotą węgierskie niż przedlitawskie papiery, a między pierwszemi szczególnie szybko i stale podnosił się kurs zaniedbywanych dotąd nad miarę akcyj banku franko-węgierskiego. Od niedawnego jeszcze, a stale przez długi czas utrzymującego się kursu 24 złr., podskoczyły akcye te nagle na 52·50. — Główną przyczyną tego pomyślnego zwrotu zdają się być nadzieje przywiązane do stosunkowo pomyślniejszych, niż się spodziewano rezultatów, które, podług obiegających wieści, na ogólnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów w marcu ogłoszone być mają. Czy tylko te tak skwapliwie powzięte nadzieje do pewnego stopnia nie zawiodą?

Wiedeńskie bankowe papiery nie okazywały stałej tendencyi, jedne spadały, drugie szły w górę podług tego, jak jedne lub drugie więcej lub mniej opieki od wpływowych zabiegów chwilowo doznawały. Akcye Zakładu kredytowego podniosły się w górę o 2 złr., anglobanku o ¼ złr., bankvereinu o 8 złr., unionbanku o 6, natomiast kurs akcyj banku Narodowego spadł z 982 na 979, a popędzonego niedawno w górę Vereins-banku z 25.50 na 24 złr. — Ta sama nierówność dążności panowała w kursie akcyj banków budowlanych; — akcye wiedeńskiego towarzystwa budowlanego poszły w górę o 6 złr., natomiast kurs akcyj ogólnego austryackiego towarzystwa budowlanego spadł z 85 na 84·50, a Bauvereinu z 44 na 42 złr.

Akcye kolejowe, z wyjątkiem lombardów i kolei nadcisańskiej których kurs podniósł się cokolwiek, w większej swej części doznawały lekkiej zniżki, między niemi spadł i kurs akcyj kolei Karola Ludwika o 1 złr.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że przy małej ochocie do kupowania, kursa nie przybierały żadnej stałej i jednostajnej dążności; jeśli mimo tego doniesienia giełdowe mówiły prawie codziennie o stałem usposobieniu giełdy, to tę stałość jedynie w tem upatrywano, że kursa niespadały raptownie, mimo okazywanego powszechnie braku ochoty do kupowania i mimo wprowadzenia na targ pożyczki austryackiej. O ostatniej utrzymują, że w przeważnej swej części już na targach belgijskish i holenderskich zwolna sfinansowaną została, a i pozostała część być ma przeznaczoną wyłącznie prawie dla zamożnego targu holenderskiego, gdy tymczasem w Niemczech i w Wiedniu liczą jedynie na odbyt bardzo małej jej cząstki. Niemogła więc też zaniepokoić nawet tak wycieńczonego targu, jakim jest wiedeński, i zjawisko, które zawsze obniżenie kursów za sobą sprowadzać zwykło, przeminęło tym razem bez dostrzegalnego wrażenia. — Wiedziano bowiem o tem, że konsorcyum zajmujące się sprzedażą jej, na targ wiedeński nie liczy i słabych jego sił na niebezpieczną próbę wystawiać nie będzie.

Wpłynęło też na utrzymanie się w przecięciu kursów przeszłotygodniowych stałe usposobienie giełd zagranicznych i coraz bardziej ustalające się widoki powszechnego zniżenia się dyskonta. Położenie wszystkich głównych banków europejskich jest w tej chwili bardzo zadawalniające. Rezerwy banku Narodowego w Austryi wzrosły już do 30 milionów.

Powstające tu i owdzie kasy zapomogowe skutkiem wysokich procentów, jakie podług ustawy pobierać muszą, mało znajdują klientów, co w obec ogólnej dążności do obniżenia dyskonta wcale zadziwić nie powinno. Jaką radę rząd znajdzie na to, żeby bezskuteczności swych środków zaradczych zapobiedz, przewidzieć trudno. Z własnej woli w brew ustawie, procentów obniżyć nie może, a postanowienia ustawy zrodziły się w chwili wygórowanego dyskonta. Wynikające ztąd następstwa zniżają doniosłość zamierzonej pomocy rządowej i podobno najlepiej byłoby udać się ponownie do ciała prawodawczego o zniesienie przepisu stałych procentów a zaprowadzenie natomiast skali zmiennej podług okoliczności.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 lutego.

HOTEL SASKI: Ks. Emanuel Czetwertyński z Warszawy, Joachim Kurakowski z Warszawy, August Stojowski właściciel dóbr z Jaszczwi, Stanisław Drohojowski właśc. dóbr z Tapina, Julian Neuburg z żoną z Miechowej Woli, Szymon Wilsenhausen dentysta ze Lwowa, Kazimierz Tuczyński właś. dóbr ze Skoryk.

HOTEL pod RÓŻĄ: Roman Wielogłowski z żoną wł. d. z Sanoka, H. Bajer wł. d. z Kongresówki, Karol Kohn kupiec z Wiednia, Józef Bronikowski właś. dóbr z Kongresówki, Dr m. Wacław Niedzielski z familią z Kongresówki, Józef Kamski ze Sącza, Józef Świerczewski z Kongresówki, Franciszek Freicher kupiec z Wiednia, Józef Natalski z żoną wł. dóbr z Poznania, Jan Kępiński wł. dóbr ze Szczurowej, Jan Biegarski z żoną ze Słomnik, Ludwik Kowalski z żoną inżynier ze Szczakowy, Paweł Pis kupiec z Londynu, Antoni Niedzielski wł. dóbr z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 21 lutego. Wczoraj odbył się obiad familijny w pałacu zimowym, na którym znajdowali się Cesarz Franciszek Józef, Cesarz Aleksander, Cesarzowa, książe Walii i inni członkowie rodziny cesarskiej. Poseł niemiecki dał obiad dla hr. Andrassego. Na balu tego wieczora u ministra hr. Tołstoja ukazał się Cesarz Franciszek Józef, dwór rosyjski i książęta angielscy. Książę Eugeniusz Wirtemberski, który tu przybył, bawił w kole rodzinnem. Dziś w sobotę o godz. 1ej będzie śniadanie u W. Ks. Konstantego, o 6ej obiad u ks. Jerzego Meklemburskiego; wieczór bal u ks. Barjatyńskiego. W niedzielę bal u ks. Maryi Mikołajewnej (wdowa po ks. Leuchtenberskim, dziś za hr. Strogonowem). Cesarz Franciszek Józef wyjedzie w niedzielę w nocy o 1ej do Moskwy, gdzie stanie w poniedziałek o 5 wieczór. W Moskwie zabawi przez wtorek, a tegoż dnia wieczór o 8ej odjedzie do Smoleńska a z tamtąd przez Brześć Litewski do Warszawy, gdzie stanie we czwartek o 11tej przed południem; odjedzie z Warszawy o godz. 1½ po południu. O 9tej wieczór wieczerzać będzie w Oświęcimiu a w piątek o godz. 5½ rano stanie w Wiedniu.

Kolonia 21 lutego. Dziś skazany został Arcybiskup Melchers za ustanowienie dwóch księży bez wiedzy rządu, za każdego po 200 tal. grzywien albo po 2 miesiące więzienia, oraz za każde przekroczenie nowe ustaw majowych już po wyroku nań zapadłym na 1,000 tal. albo 10 miesięcy więzienia.

Strasburg 21 lutego. Między deputowanymi parlamentu przybyłymi z Berlina a ich przyjaciołmi politycznymi ma się odbyć dziś wieczór narada. Słychać, że tu i na innych miejscach odbywa się agitacya za wygotowaniem adresów mających na celu odeprzeć oświadczenie biskupa Raessa.

Paryż 20 lutego. Okólnik ks. Broglie do prefektów z powodu udziału w obchodzie pełnoletności młodego Napoleona zyskał w ogóle pochwałę i przychylne ocenienie (u republikanów i rojalistów). Dzienniki bonapartystowskie upatrują w nim widoczną oznakę ważności coraz rosnącej stronnictwa bonapartystowskiego. Ledru Rollin nagabywany przez wielu znakomitszych członków partyi republikanckiej, aby zrzekł się kandydatury na deputowanego z departanentu Vaucluse, odrzucił to żądanie.

Paryż 20 lutego. W procesie dzieci Naundorfa (domniemanego Ludwika XVII) prokurator Benoit domaga się energicznie odrzucenia pretensyj ich, przedstawiając ich za oszustów. Wydanie wyroku odłożone za tydzień.

Wersal 20 lutego. Zgromadzenie narodowe odrzuciło podatek od biletów bankowych.

Londyn 21 lutego. Urzędowa lista nowych ministrów jest następująca: Disraeli, pierwszy lord skarbu; lord Cairns, lord kanclerz; książę Richmond, lord prezes tajnej rady; earl Malmesbury, lord pieczęci; earl Derby, sekretarz stanu spraw zagranicznych; margr. Salisbury, sekretarz stanu spraw Indyi; earl Carnarvon, sekretarz stanu kolonij; Gathorne Hardy, sekretarz stanu wojny; A. Cross, sekretarz stanu spraw wewnętrznych; sir Stafford Northcote, kanclerz Izby skarbowej; bar. Manners, naczelnik poczt; Ward Hunt, pierwszy lord admiralicyi.

Londyn 21 lutego. Deputowany konserwatywny Smith, wybrany w Westminster, ma być powołany na sekretarza skarbowości a lord Sandon mianowany być wiceprezesem tajnej rady. — *Times* donosi w telegramie z Sierra Leone, że według depeszy otrzymanej tam z Cape-Coast-Castle z d. 23 stycznia, Anglicy zajęli Kornassie i wzięli w niewolę króla Aszautów i familię królewską.

Madryt 21 lutego. Blokada wybrzeża Kantabryjskiego (zatoka Biskajska) przedłużoną została z nakazu rządu do 5go marca. Z powodu przerw telegraficznych i burz morskich na północy, nie otrzymano żadnych doniesień od jenerała Moriones. *Correspondecia* ze względu na projekta finansowe Echagaraya, liczy na wypłatę kuponów zaległych od długu zagranicznego.

Bukarest 22 lutego. Senat uchwalił wczoraj stanowczo zmiany w kodeksie karnym.

Ateny 21 lutego. Bulgaris napotyka trudności w utworzeniu gabinetu. Komunduros i Zaimis nie chcą wejść do gabinetu, ale gotowi są wspierać ministeryum, które trzymać się będzie programu parlamentarnego.

Pulo Penang 20 lutego. Gazeta tutejsza donosi, że d. 18 b. m. miały według pogłoski zajść żywe utarczki z Aczyńcami i że Holendrzy znaczne ponieść mieli straty, a w tej liczbie wielu oficerów. Straty Aczyńców nie były wiadome.

Jeddo 19 lutego. Smakara, naczelnik ministerstwa podał się do dymisyi, lecz nieprzyjęto jej. Powszechny głos przemawia za wojną z Koreą; w przeciwnym zaś razie obawiają się wybuchu wojny domowej. Jak donoszą z Mangahaki, zaszły już groźne zamieszki w okręgu Fiyen.

N. Pan wczoraj w nocy opuścił Petersburg, a z Moskwy, dokąd przybędzie dziś po południu, wyjedzie jutro wieczór, aby przez Smoleńsk i Brześć wrócić do Warszawy we czwartek, w piątek zaś rano stanie w Wiedniu. Nie na próżno więc wnosiliśmy, że skoro austryackie wagony dworskie pozostały w Warszawie po odjeździe Cesarza do Petersburga, było to dowodem, że powrotu Cesarza czekają, że zatem powrót tą samą nastąpi drogą.

Wypadkiem to prawdziwym było w Wiedniu, że *N. fr. Presse* uległa konfiskacie jak i *Tagespresse*. Mniejsza o tę ostatnią, ale zabór przez prokuratoryę monitora wiernokonstytucyjnego musiał zrobić wrażenie. *N. fr. Presse* utrzymuje, że nie artykuł omawiający utrzymanie stempla od gazet, któremu dziennik ten był przeciwny, ale uderzenie na politykę finansową p. de Pretisa sprowadziło jej zabór. Tym sposobem chce *N. fr. Presse*, jak się zdaje, wskazać, że nie zasada ale osobistość była powodem tego kroku. Kończy też artykuł swój o konfiskacie oświadczeniem, że zawsze pozostanie wierną konstytucyi, popierać nieprzestanie gabinetu, o ile ten według konstytucyi postępować będzie, a ile razy zechce od niej się oddalić, dołoży *N. fr. Presse* wszelkich usiłowań, aby go na prawdziwą zwrócić drogę. Konstytucya, to *N. fr. Presse*, bo ona orzeka, czy gabinet idzie z konstytucyą czy przeciw.

Według *Wieku* jenerał Kotzebue spodziewany jest w Warszawie d. 27 b. m. to jest nazajutrz po przejeździe Cesarza Austryackiego.

Z powodu uwięzienia arcybiskupa Ledóchowskiego, episkopat państwa Pruskiego wydał zbiorowy list pasterski do duchowieństwa i wiernych. Pismo to zajmuje całą stronnicę dziennika *Germania*. Podpisani są pod nim Arcybiskup Koloński, biskupi Wrocławski, Limburski, Moguncki, (za Hesyę pruską) Paderborński, Chełmiński, Trewirski, Osnabrucki, Zawiadowca arcybiskupstwa Fryburgskiego za księstwa Hohenzollern, Warmiński, Münsterski i Hildesheimski; brakuje tylko reprezentanta biskupstwa Fuldajskiego, nieobsadzonego dotąd. List ten pasterski powiada, że arcybiskup Poznański i Gnieznieński cierpi za obrazę niepodległości kościoła, niechcąc się poddać ustawom naruszającym prawa kościoła; dalej wypierają się biskupi zarzutu zrobionego im, że są buntownikami, wreszcie oceniają nowe ustawy przeciw kościołowi wydane, które niweczą niezawisłość kościoła, poddać go chcą każdorazowej władzy świeckiej, czynią go zależnym od zdań panujących chwilowo w łonie ministerstwa i od większości parlamentarnych. Takim warunkom nie mogą poddać się biskupi. List kończy się wezwaniem do modłów.

Nordd. allg. Ztg zamieszcza artykuł o obecnym zarządzie obu dyecezyj wielkopolskich po uwięzieniu Arcybiskupa. Nic tam nowego nie ma, lecz tylko doniesienie, iż oficyałowie Wojciechowski i Janiszewski pełnią obowiązki zastępców biskupa. Dotychczas mogli oni być karani tylko jako pomocnicy Arcybiskupa, lecz teraz mogą być bezpośrednio pociągani jako osobiście odpowiedzialni za każdy akt kościelny; a gdyby ich aresztowano, najstarszy służbą radca konsystorza po każdym z nich nastąpi. Działalność konsystorza wtedy dopiero ustanie, gdy trybunał dla spraw kościelnych wyda wyrok pozbawienia Arcybiskupa jego urzędu, bo wtedy ustaje pełnomocnictwo, na mocy którego obecne konsystorze urzędują. Jest to zatem, jak z tego artykułu poznać, program rządowy prześladowania kościoła. Biuro telegraficzne berlińskie Wolffa donosi zaś z Poznania: Arcybiskup na świeże ponowne wezwanie ze strony sądu obwodowego poznańskiego oznajmić miał, iż nie usłucha wezwania. *Ostdeutsche Ztg* utrzymuje zaś, że trybunał dla spraw kościelnych nie uznał potrzeby stawienia się osobiście Arcybiskupa przed sąd, gdyż stan rzeczy jest tak dalece wyjaśniony, iż można wydać wyrok zaocznie. Zatem widocznie postanowiono uniknąć widoku sprowadzenia pod eskortą Arcybiskupa do Berlina i stawienia go przed sąd.

Ustawa o małżeństwach cywilnych przeszła w Izbie wyższéj w Berlinie z niejakiemi zmianami i jutro ma być znów wniesioną w Izbie niższéj a zapewnie zmiany te będą przyjęte, aby ubić sprawę.

Ledru-Rollin staje jako kandydat do Zgromadzenia narodowego. Republikanie Izby obawiają się tego wyboru, jako zbyt stanowczego, i który wywoła niechęć w Izbie. Głoszą nawet, że środek lewicy oświadczył, iż zupełnie przejdzie do obozu rządowego, jeśli Ledru-Rollin zostanie wybranym.

Broglie okólnikiem swoim do prefektów z powodu obchodu pełnoletności cesarzewicza Napoleona, mógł zadowolnić republikanów i orleanistów, ale nadał temu obchodowi cechę wielkiego wypadku politycznego, jakiej-by niemiał bez okólnika.

Parlament angielski zwołany jest na d. 5 marca; wszelako właściwe czynności rozpoczną się zapewne dopiero w połowie marca. Po wyborze prezesa i złożeniu przysięgi członków parlamentu, będzie musiał parlament odroczyć się, albowiem ci ministrowie, którzy nie są parami, lecz deputowanymi, muszą się poddać nowemu wyborowi. Wiadomo zaś, że w Izbach angielskich ministrowie nie zasiadają jako tacy, lecz tylko jako członkowie tej Izby, do której należą i nie mogą w innej Izbie mówić. Tem głównie różni się stanowisko ministrów w obec reprezentacyi kraju w Anglii i na stałym lądzie. A zatem wszyscy ministrowie, którzy są członkami Izby gmin, a między nimi Disraeli, zostawszy ministrami, nie mieliby prawa zasiadania w Izbie, nie poddawszy się nowemu wyborowi, gdyż będąc już deputowanymi, zostali urzędnikami korony. D. 2go kwietnia zaczną się ferye wielkanocne, a zatem właściwe obrady Izb rozpoczną się dopiero najwcześniej 12go kwietnia i trwać będą, jak zwykle, do pierwszych dni sierpnia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 22 lutego w nocy. Wydział budżetowy załatwił tytuły 9 do 12 budżetu ministerstwa oświaty. Uchwalono na potrzeby funduszu religijnego dla Galicyi 1,015,000 zł., na nowe budowle 23,000 zł., na spłatę zaległości 2,000 zł. Na zapytanie dep. Dra Dunajewskiego, jak dalece postąpiły rokowania z Rosyą co do dóbr stanowiących uposażenie dyecezyi krakowskiej, a w Królestwie Polskiem położonych, wyjaśnił minister oświaty, jaki jest obecnie stan tychże rokowań z Rosyą; na dalsze zapytanie odpowiedział, że zmiana administracyi biskupstwa krakowskiego jest niemożebną, ponieważ administrator, jako taki, mianowany został przez Cesarza. Na wsparcie księży katolickich we wszystkich krajach koronnych uchwalono 500,000 zł. W końcu postanowił wydział wyrazić w sprawozdaniu życzenie, aby rokowania z Rosyą co do sekwestracyi dóbr dyecezyi krakowskiej o ile możności zostały przyśpieszone.

Petersburg 22 lutego. Po balu dzisiejszym u W. Ks. Maryi, Cesarz Franciszek Józef w towarzystwie W. Ks. Konstantego odjedzie o godz. 1ej w nocy do Moskwy. Część orszaku cesarskiego już o godzinie 12½ pojedzie tam naprzód. W Moskwie stanąć ma Cesarz, jak doniesiono, o godzinie 5½ po południu. Odjazd z Moskwy nastąpi we środę o 8ej wieczór; we czwartek o godzinie 10½ przed południem stanie Cesarz w Warszawie. Odwilż.

Petersburg 23 lutego. Cesarz Franciszek Józef prosto z balu u W. Księżnej Maryi (Leuchtenberskiej) udał się na dworzec moskiewskiej kolei żelaznej. Cesarz Aleksander odprowadził go. Na ulicach publiczność licznie zebrana witała monarchów głośnemi okrzykami. W dworcu kolei obaj Cesarze pożegali się serdecznie a o godz. 1ej w nocy Cesarz Austryacki ruszył w podróż do Moskwy w towarzystwie W. ks. Włodzimierza, syna Cara.

Madryt 20 lutego. Karliści zdobyli miasto portowe Vinaroz w Walencyi po sześciogodzinnym ogniu i wzięli jeńcem załogę 200 ludzi. Zdobycie tego miasta przypisują zdradzie jednego sierżanta, który port Calig oddał w ręce Karlistów. Santes ścigany jest natarczywie przez różne oddziały wojsk. Jenerał Moriones stoi w Castro, przednia jego straż stoi między Onton a Sommorrostro.

Ateny 22 lutego. Nowy gabinet złożony jest jak następuje: Bulgaris, prezes i minister spraw wewnętrznych; Delijanni, spraw zagranicznych; Valussopulo, skarbu; Trindetta, wojny; Zalonis, marynarki; Papamichajlopulo, sprawiedliwości; Nikolopulos, wyznań.

Kursa. Wiedeń dnia 23 lutego, godz. 2 15 m 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·90 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·40 — Losy z r. 1860 104·50. Akcye banku 976 — — Akcye kredytowe 243·75 — Londyn 111·70 — Srebro 105·35 Dukat 0·— — Lombardy 160·50 — Losy z roku 1864 141·25 — Akcye franko-austr. 47·50 — Napoleondor 8·92. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 233·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·50 — Akcye kolei północno-wsch. 110·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 25·— — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 121·50— Akcye anglo-banku 155·50 Akcye kolei rządowej 325·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 161·50 — Tramway 166·25 — Akcye banku budowy 82.25 — Akcye kolei wschodn. 57·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 33·50. — Akcye banku zjedn. 140·— Losy tureckie 45·50 — Losy prem. węg. 79·— — Akcye kolei bogumińskiej 139·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 209·— — Akcye kolei półn. zach. 192·— — Akcye franko-węg. 54·—. — Ogólny austr. bank 75·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 lutego

	żądają	płacą	wartość kuponu
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 25	97 75
Listy zastawne [illegible]	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parow. na Dunaju	552 —	550 —
Kolei północ. Ferdynanda	2038	2035
Kolei rządowej fr. a.	326 —	325
[illegible] zachod. c. Elżbiety	209 —	208 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (ar. przek.) za 100 złr.	96 —	95 70
Emisyi z r. 1862	93 50	93 —
państwowa St. 500 fr.	140 —	139 50
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	105 80	105 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
	wieczór g. m.	przed poł. g. m.	wieczór g. m.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Za duszę ś. p.

Bernarda Potockiego

odbędzie się

we Środę dnia 25 Lutego b. r.

o godzinie 11éj rano (442-2-3)

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW,

na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Za duszę ś. p.

Jacentego Dembowskiego

odbędzie się w rocznicę śmierci dnia 28 Lutego 1874 o god. 9 rano *w kościele parafialnym w Zakluczynie*

Nabożeństwo żałobne

na które Rodzina zmarłego Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (417-1-2)

Upraszam Pana Ksawerego Siekierskiego w jego własnym interesie, o rychłe nadesłanie swego adresu.

Michał Pluciński, medyk
(412-2-2) w Krakowie w Klinice.

Dom Zleceń i Skład nasion

w Krakowie przy ul. Św. Jana w domu narożnym L. 292 na dole, wchód od przecznicy Wolbromskiej.

Zawiadamiam Szanownych gospodarzy, iż mój skład nasion na tego roczny sezon wiosenny został już zaopatrzony w świeże i pewne kiełkowania nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych, kwiatowych i t. d.

Cennik nasion na rok bieżący rozesłany został przy czasopismach krajowych i na każde żądanie przesyłam go opłatnie.

Zwracam uwagę na nowe gatunki nasienia buraków pastewnych i **znacznie zniżone ceny** wszystkich prawie nasion.

Tych Szan. Gospodarzy, którzy mnie zaszczycają od wielu lat swem zaufaniem upraszam uprzejmie o **wczesne** zamawiania nasion i nawozów pomocniczych, by na czas mogły im być dostarczone.

Pośredniczę chętnie w sprzedaży nasion za granicą jako to: Koniczyn, Tymotki, Wyki, Esparcetty itd. za poprzedniem nadesłaniem próbek.

(445-1-3) **J. Jerzmanowski.**

Lekcye języka francuskiego i konwersacyi.

Zgłosić się do Biura pani *Jędrzejewskiéj* przy ul. Ś. Krzyża Nr. 419. (410-3 3)

Koncert

p. **E. W. Śmietańskiego** odbędzie się z początkiem Marca 1874.
(406-3-3)

Hercyńskie kanarki,

150 sztuk, wszystkie pięknie śpiewające w rozmaitych tonach, są do sprzedania w Hotelu Lwowskim na Kleparzu w pokoju pod L. 7. (408-3-3)

F. Klein
z Herzberg a. Harz z Hannoweru.

Browar piwny

w Słotwinie (stacya kolei)

odnowiony i powiększony, wyrabia piwo podwójne (Lager) i pojedyncze. Piwo Słotwińskie co do mocy i dobroci staje na równi z wyrobami najwięcej renomowanych browarów, co do ceny zaś z przyczyny nader korzystnego położenia browaru jest najtańszém, gdyż kosztuje wiadro piwa podwójnego (Lager) 6 złr. 25 kr. pojedynczego 4 złr. 50 c. na stacyi kolei Słotwina.

Staraniem zarządu będzie tylko dobrze wystałe piwa wydawać i każde zamówienie natychmiast uskutecznić, aby pod każdym względem szanownych odbiorców zadowolnić. — Zamówienia należy adresować: Do *Zarządu browaru w Słotwinie,* (stacya poczty i kolei.) (409-1-3)

Tran Rybi Biały

prawdziwy **z Bergen**

z przyjemnym smakiem i słabą wonią tranu w całych i pół butelkkch dostać można w Aptece pod „Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(2306-4-) *Konstantyn Wiszniewski.*

Rudolf Glixelli

majster blacharski

przy ulicy Mikołajskiej,

znany od wielu lat jako praktycznie doświadczony we wszystkich robotach, co do pokrywania dachów, wież, itp., różnym materyałem, jako to: cynkiem, białą blachą, żelazną blachą, miedzią, ołowiem, tak materyałem, jako i bez tegoż, oraz zaopatrzony we wszystkie potrzeby gospodarskie w swym handlu do tego fachu należące, zarazem wszelkie obstalunki przyjmując po cenach najumiarkowańszych, poleca się względom Szanownej Publiczności, tak w Krakowie jak i na prowincyi.

(360-1-5)

Obwieszczenie

w celu obsadzenia posady lekarza dla chorych robotników c. k. fabryki tytoniu w Krakowie.

Nr. 177. (314-1-3)

Przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie jest posada fabrycznego lekarza do obsadzenia.

Posada ta obowiązuje medyczne i chirurgiczne leczenie wszystkich chorobą tkniętych członków instytutu chorych robotników, również i uszkodzonych w służbie fabrycznéj będących indywiduów, przy zachowaniu przepisów dotyczącą instrukcyą objętych.

Za sprawowanie powyższych obowiązków postanowiło wysokie c. k. Ministerstwo Skarbu uchwałą z dnia 28 Stycznia b. r. L. 438 wynagrodzenie roczne w kwocie 600 Złr. w. a., które w ratach miesięcznych z dołu (decursive) wypłacanem będzie.

Otrzymanie rzeczonej posady polega na ugodzie, za wyrazić się mającem trzymiesięcznem wypowiedzeniem obu stron opartej i nienadaje żadnego uroszczenia do pensyi lub też jakiegokolinnego zaopatrzenia.

Podania markami przepisanemi zaopatrzone, winne być za udowodnieniem uzdolnienia ku wykonywaniu praktyki lekarskiej jakoteż i dotychczasowego zajęcia do 15 Marca b. r. do c. k. fabryki tytoniu w Krakowie wniesione. (314-1-3)

Wiedeń, d. 8 Lutego 1874.

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.

D. 2go Marca 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr.utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł., Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **180** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse
(303-5-6) Friedbergerstrasse 41.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (42-44-)

Ziemniaki do sadzenia.

Ceny netto w pruskich talarach

za funty (2 funty = 1 kilo)	funt.	10	100	10,00	25,00	100,00
Early Rose, wczesne ziemniaki różane, dowóz oryginalny z r. 1873	Tal.	1	5	15	100	350
dto dto hodowane w kraju . . .	„	1	4	30	60	200
The king of the carlies, „król wczesnych ziemniaków"	„	1	6	50	100	350
Late Rose, późne ziemniaki różane, dowóz oryginalny z r. 1873	„	$1\frac{3}{4}$	10	90	200	700
Peerless, „niezrównane"	„	$1\frac{1}{2}$	9	80	175	600
Patersona słynne „Victoria"	„	$\frac{2}{3}$	3	20	36	$133\frac{1}{3}$
Seed, bardzo plenne ziemniaki do jedzenia i palenia	„	1	$3\frac{1}{2}$	$22\frac{1}{2}$	45	$166\frac{2}{3}$

Illustrowane katalogi, które na żądanie darmo i opłatnie rozesłane będą, zawierają tegorocznie amerykańskie nowe rodzaje ziemniaków:

Compton Surprice i **Extra early Vermont,**

jakoteż wszelkie inne rodzaje. (372-2-5)

Opakowanie za 10 funtów $\frac{1}{12}$ tal., za 100 funtów $\frac{1}{4}$ tal.

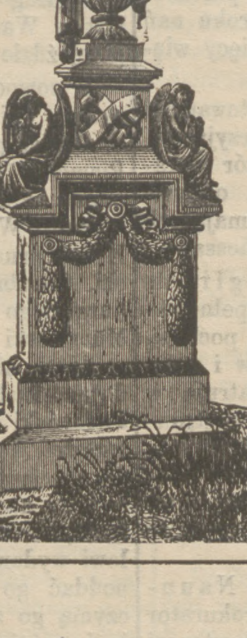
A. Busch, właściciel dóbr. Gr. Massow pod Zewitz na Pomorzu.

F. von Groeling, właściciel dóbr. Lindenberg pod Berlinem, NO.

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie,

przy ulicy Śgo Jana,



zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a., która się odtrąca li za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe,** które po ułożeniu podobne są do kobierca. (284-3-12)

Ceny umiarkowane.

Roboty przy budowlach wykonywują się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu. **Fabian Hochstim.**

Ulepszenie w zaprowadzeniu kotłów parowych.

Przy zastosowaniu naszego **przyrządu do nasycania i wyparowania (uprzywiliowanego)** ręczy się przez utworzenie zupełnie **suchéj pary 20—25% zaoszczędzenia paliwa.**

Do palenia węglem kamiennym wszelkiego rodzaju osiągnięte będą naszym **uprzywilejowanym rusztem** znaczne korzyści pieniężne.

Tożsamo naszym **uprzywilejowanym przyrządem do rusztu** do ogrzania węglem brunatnym, torfem, dębnikiem i trocinami.

Fröhlich & Steffen,

Biuro dla założenia kotłów parowych,

w Wiedniu I., Elisabethstrasse 13. (369-2 3)

Narodowe Stowarzyszenie przewozu za pomocą parowych statków.

Tygodniowa wysyłka drogą Hull-Liverpool do **Ameryki**

co Środę zrana ze **Szczecina** do **Nowego Jorku,** w danym razie także w każdy Piątek wieczór z **Hamburga** do **Nowego Jorku**

za 40 Talarów

wszystko razem wziąwszy szczególniéj z ciepłą kuchnią.

C. MESSING w BERLINIE i SZCZECINIE.

Kantory wysyłkowe:
w **Berlinie:** Französische Strasse 28,
w **Szczecinie:** Grüne Schanze 1b. (374-3-)

„DJABEŁ"

PISMO SATYRYCZNE, ILLUSTROWANE
wychodzi w Krakowie. (135-8-)
Piąty rok istnienia.
Kwartalnie złr. 1.25 = 3 fr. = 25 sgr.

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

Einzig sichere Hilfe

in allen

Schwäche-Zuständen,

namentlich durch das zerrüttende Laster der Onanie, Ausschweifung und Ansteckung hervorgerufene Schwäche und Erkrankung des Zeugungs- und Nervensystems, sowie der weiteren hieraus entstehenden Leiden, wie Abspannung, Mattigkeit, Erschlaffung, Nerven-, Gedächtniß- und sexuelle Schwäche, Rückenschmerzen, Blutandrang nach Kopf und Herz, Verdauungsbeschwerden, Lähmungen ꝛc., bietet in vollkommen reeller Weise nur das Buch:

„Dr. Retau's Selbstbewahrung."

Mit 27 Abbildungen. Preis 1 Thlr. = 2 fl. 5 W.
Verlag von G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Leipzig und dort, sowie durch jede Buchhandlung zu bekommen.

Dieses Werk zeichnet sich vor anderen dadurch vortheilhaft aus, daß es nicht theure Geheimmittel empfiehlt, sondern ein in allen Fällen erprobtes, billiges Heilverfahren namhaft macht. Es wurde deshalb auch selbst von Regierungen und Wohlfahrtsbehörden empfohlen Bisheriger Absatz: 74 Auflagen oder 225,000 Exemplare.

(11-6-12)

Vorräthig in allen Buchhandlungen.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (41-36-)

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego.

Zarząd nowo założonéj

Fabryki parowéj czyszczenia pierza w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że otworzył także częściową sprzedaż i odmianę czyszczonego pierza w lokalu fabrycznym przy ulicy Skawińskiéj pod L. 38 i że przyjmuje wszelkie rodzaje pierza do czyszczenia, mianowicie

w każdą Środę

(266-5-6) po cenie dla każdego przystępnéj.

Korzyści, które czyszczenie pierza pod wszelakim względem daje, nie będą tutaj nadmieniane, gdyż każdy może się o tem przekonać, kto pierze użytkuje. Każda osoba przynosząca pierze do czyszczenia może być przy całym przebiegu czyszczenia obecną, celem przekonania się naocznie, iż robota odbywa się sumiennie i rzetelnie.

Zarazem oznajmia powyższy zarząd, iż chcąc w tym względzie być pomocnym biednym cierpiącym, przyjmuje od wszystkich szpitali miasta Krakowa bezpłatnie pierze do czyszczenia. **S. Grünzweig i Spółka.**

ZGĘSZCZONE MLEKO.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK CO., w CHAM w Szwajcaryi.

Jedyne *przez* **Barona** *von* **Liebig** *do użytku w gospodarstwach, szpitalach, dla wychodźców i dzieci (szczególniéj niemowląt) polecone zgęszczone mleko.*



Odznaczone w Wiedniu 1873:

dyplomem honorowym.

Od r. 1866 odznaczono 9 medalami.

Tylko wtedy prawdziwe, **jeżeli każdy słoik zaopatrzony jest obok umieszczonym znakiem fabrycznym.**

Do nabycia w **handlach towarów kolonialnych** i **aptekach.**

Cena cząstkowa dla austryackich państw 60 c. za słoik 1 funt ang.

(H 6254 Z.) Hurtownie do nabycia u korespondentów Towarzystwa,
We **Lwowie** u pana **Oskara Kreysera.** (28-4-4)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (77-7-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (61-22-)

Cukierki, Sok i Ziółka karpackie

wyrabiane z najstaranniéj zbieranych ziół karpackich, zalecam jako najlepszy i doświadczony środek przeciw kaszlu, hrypce, kataralnych zapaleniach krtani, astmie, kolkach, katarach płuc, oraz w katarze żołądka i ogólnem osłabieniu.

CENY:

1 flaszka soku wraz z opisem użycia	75 c.
1 paczka ziółek	25 „
1 pudełko cukierków	35 „

J. Faykis
aptekarz w Käsmark.

Główny skład utrzymują w Krakowie apteki *A. Siedleckiego* i *J. Trauczyńskiego*— w Nowym Sączu *Kosterkiewicz* i *K. Müller* kupiec — we Lwowie *Rucker* aptekarz — w Altendorf *Jonas.*

W aptece pod białym Orłem

można także dostać

Tranu rybiego

Dorsch Leberthran
w najlepszym gatunku.
Butelka 80 cent. (298-2 5)

Za 2 złr

pozbywa się każdy najuporczywszej

MIGRENY

za pomocą środka zewnętrznego, zupełnie nieszkodliwego i stokrotnie wypróbowanego przeszło od lat trzech. Środek ten wraz z instrukcyą używania i zachowania się przesyłam za przekazem lub zaliłcką 2 Złr. 16 c.

Edward Madejski
Lekarz we Lwowie ulica Sobieskiego L. 18

Przedruk podziękowań publicznych z Gazety Narodowej i Dzien. Polskiego:

Lwów 8 maja 1871

„Serdeczne podziękowanie składam niniejszem dr. Ed. Madejskiemu za zupełne wyleczenie mojej żony z migreny z kurczami, na którą mimo najtroskliwszych zabiegów najznakymitszych lekarzy w kraju i za granicą kilkanaście lat lat cierpiała". itd.

Michał Puchâlski
wł. dóbr z Żółkiewskiego

Lwów 30 stycznia 1874

„... najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mojej żony z migreny tak okropnej, że już wszelkie środki zdawały się być daremne. Kilka lat trwala ta dolegliwość i wzmagała się mimo rad wielu lekarzy coraz bardziej, dopiero zasięgnąwszy Twej światłej rady została w kilku miesiącach zupełnie wyleczoną" itd.

416—1 *Teofil Lucki* kupiec we Lwowie.

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-48-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Makulatura książkowa.

Zbiory książek bez wartości, artykuły nakładowe poszukuję do nabycia za dobrą cenę za cetnar. — Listowne oferty upraszam nadesłać pod adresem:

M. Günsburg w Wiedniu
(118-3-4) *I. Laurenzerberg 5.*

Słuchajcie! Słuchajcie!



(2799-10-15)

Medal za postęp!

a jednak tak tanio!

Wheelera & Wilsona Maszyny do szycia po złr. 45 — i droższe.
Singera familijne maszyny do szycia po złr. 55 — i droższe.
Howego maszyny do szycia po złr. 69 — i droższe.
Grovera & Bakera maszyny do szycia po złr. 50 — i droższe,
Ręczne maszyny do szycia, podwójne stębnówki po złr. 35 — i droższe.
Ręczne maszyny do szycia po złr. 15 — i droższe.
Maszyny do roboty drutowej po złr. 70 — i droższe.
Igły po 75 ct. za tuzin.
10.000 par skarpetek i pończóch damskich za tuzin złr. 3 i drożéj.

Wszystko to można sprowadzić przez

Scherza Skład maszyn do szycia i do roboty drutowej

Opernring 21 w Wiedniu.

Pracownia wyrobów blacharskich W. Rabinowicza

w Krakowie na Stradomiu pod L. 1/26.

poleca swoje wykonanie wszelkich dotyczących robót. Zarazem podejmuje się pokrywania dachów i reparacyj blachą żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrwałą i filcem — słowem wszelkich robót dotyczących zawodu blacharskiego, które to materyały, szczególniéj łupek kamienny jedynie z najlepszych łomów ekersdorfskich przy Opawie posiada sam w Krakowie na składzie w domu Wgo Maurycego Barucha na Stradomiu i takowy sprzedaje po cenach fabrycznych. (328-3-12)

Neues Heilsystem für kranke u geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)** **NB. 5,000 Kranke geheilt.**
(31-15-50)

HOTEL HÖLLER

w Wiedniu, Neubau, Burggasse Nr. 2,

obok **c. k. Burgu, Opery i Volksgarten,** przy kolei konnéj położony, z przepysznym dalekim widokiem na **Kahlenberg** i **Leopoldsberg,** poleca swe z największą wygodą urządzone pokoje po cenie począwszy od **80 c.** za dzień. Postarano się jaknajlepiéj o bardzo punktualną usługę, wyborną kuchnię i piwnicę, w pokojach lub we **wspaniałych lokalach salonowych.** Na dłuższy pobyt ceny zniżone.

Z wysokim szacunkiem
(367-1-10) **J. Höller.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*